

◆ 2 mld zł na bhp, 3,5 mld zł na żywienie i hotele robotnicze ◆ Najlepsza odzież z Drawski ◆ Brak gumiaków i rękawic Budowlani przed zimą

Informacja własna

(P) Zbliża się zima, okres wyjątkowo ciężki dla budowlanych, pracujących najczęściej pod gołym niebem. Jak są oni do tego przygotowani w tym roku, jak łagodzić trudne warunki ich pracy? Oto pytania, z którymi zwróciliśmy się do Ministerstwa Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych. Informacji udzielił nam wicedyrektorzy Dep. BHP Robert Bedyński i Dep. Pracy, Płac i Spraw Socjalnych Marian Marchewicz.

Budownictwo zatrudnia ponad milion ludzi. Ok. 720 tys. osób pracujących bezpośrednio w produkcji lub w transporcie, przeliczając specjalne zaopatrzenie w odzież ochronną, roboczą, sprzęt ochronny. Mają też oni prawo do posiłków regeneracyjnych lub profilaktycznych.

Posiłki regeneracyjne wydaje się od 1 listopada do 31 marca. W ub. roku korzystało z nich dziennie 610 tys. pracowników, w tym roku przewiduje się, że będzie korzystało 660 tysięcy. Za posiłek regeneracyjny pracownik płaci od 2 do 3 zł. Bywa, że dostaje go bezpłatnie, podobnie jak bezpłatnie wydaje

się posiłki profilaktyczne dla zatrudnionych w warunkach szkodliwych lub uciążliwych.

Mniej więcej połowę posiłków regeneracyjnych przyrządza stołówki przedsiębiorstw budowlanych, pozostała część gastronomia otwarta. Budowlani mają za mało stołówek. Mimo rozwoju notowanego od kilku lat procent korzystających z żywienia zbiorowego jest w tej branży mniejszy niż w innych.

Program opracowany przez Min. Budownictwa przewiduje organizowanie nowych placówek i nowych form żywienia. W 1980 r. budownictwo powinno mieć ok. 5 tys. różnego typu placówek żywienia zbiorowego. Wzrost liczby stołówek będzie jednak w znacznej mierze zależał od możliwości zdobycia zmechanizowanego sprzętu kuchennego, kotłów gazowych, obrotowych maszyn do zmywania itp. Jak dotąd jest z tym bardzo krucho.

Nakłady na żywienie zbiorowe i na hotele robotnicze przekraczają 3,5 mld zł rocznie. Powinno być też na bezpieczeństwo i higienę pracy: w bieżącym roku 2 mld zł.

Samie pieniądze nie rozwiązują jednak sprawy. Sek w tym, (A) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

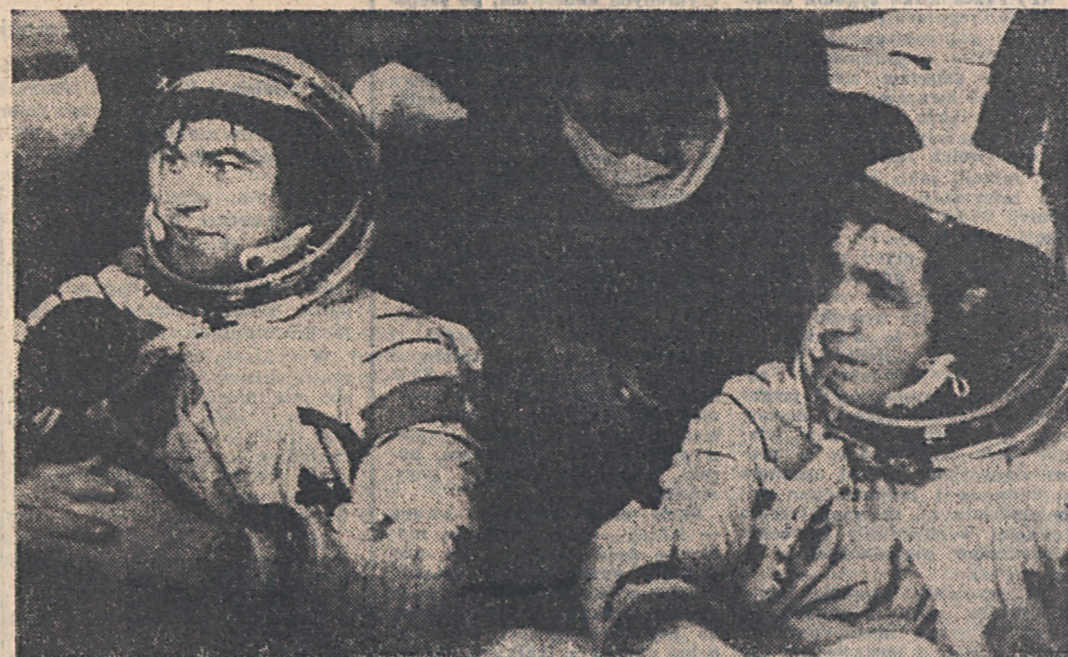
Posiedzenie Rady Głównej Przyjaciół Harcerstwa pod przewodnictwem Henryka Jabłońskiego

(P) 2 bm. odbyło się w Belwederze pod przewodnictwem prof. Henryka Jabłońskiego posiedzenie Rady Głównej Przyjaciół Harcerstwa.

Minutą milczenia uczczono pamięć członka Rady Głównej — Edwarda Smajdra.

Rada Główna rozpatrzyła przedłożone przez Główną Kwaterę ZHP uwagi i wnioski dotyczące harcerskiej akcji letniej oraz program jej rozwoju do 1985 r. Pozytywnie oceniono przebieg tegorocznej akcji letniej. Mimo niepomyślnych warunków klimatycznych w obozach wzięło udział 530 466 harcerzy i harcerzy, to jest więcej niż w latach ubiegłych. Odnosiłoby znaczące postępy w dziedzinie pracy ideowo-wychowawczej, warunków zdrowia i bezpieczeństwa, wyposażenia obozów w sprzęt. Zwrócono także uwagę, że rozmiary harcerskiej akcji letniej rosły od kilku lat wolniej (B) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Po 140-dniowym locie radzieckich kosmonautów! Kowaloniok i Iwanczenkow powrócili na Ziemię Wykonano bogaty program badań i eksperymentów z udziałem kosmonautów z Polski i NRD



(P) Radzieccy kosmonauci W. Kowaloniok (z lewej) i A. Iwanczenkow udzielają wywiadu po powrocie na Ziemię. Fot. CAF — Interphoto

MOSKWA (PAP). Jak informuje agencja TASS, radziecka nauka i technika osiągnęła ogromny sukces w badaniu przestrzeni kosmicznej. Pomyślnie zakończył się najdłuższy w historii kosmonautyki pilotowany lot, trwający 140 dni.

W czwartek o godzinie 14.05 czasu moskiewskiego, po wykonaniu programu badań i eksperymentów naukowo-technicznych na pokładzie kompleksu orbitalnego „Salut-6” — „Sojuz”, kosmonauci Władimir Kowaloniok i Aleksander Iwanczenkow powrócili na Ziemię.

Aparat lądujący statku „Sojuz 31” osiadł w wyznaczonym rejonie terytorium Związku Radzieckiego, 180 km na południowy wschód od miasta Dżekazgan w Kazachstanie. Przeprowadzone na miejscu lądowania wstępne badania lekarskie wykazały, że kosmonauci dobrze znieśli długotrwały lot orbitalny.

Lot Władimira Kowalonioka i Aleksandra Iwanczenkowa rozpoczął się 15 czerwca na statku „Sojuz 29”.

23 czerwca z kompleksem orbitalnym połączył się statek „Sojuz 30”, pilotowany przez międzynarodową załogę: kosmonautę ZSRR Piotra Klimuka i obywatela PRL, Mirosława Hermaszewskiego. Międzynarodowa załoga pomyślnie wyko-

nała radziecko-polskie badania i eksperymenty.

27 sierpnia na pokład kompleksu orbitalnego przybyła na statku „Sojuz 31” jeszcze jedna międzynarodowa załoga w składzie: kosmonauta ZSRR, Walerij Bykowski i obywatel NRD, Sigmund Jaehn. Kosmonauci wykonali program wspólnych eksperymentów, przygotowanych przez uczonych i specjalistów Związku Radzieckiego i NRD.

Lot zakończył się na statku „Salut 6”. W tym czasie na statku „Sojuz 31” w składzie: Władimir Kowaloniok i Aleksander Iwanczenkow, odbył się 29 dniowy lot kosmiczny.

W celu zapewnienia długotrwałego aktywnego funkcjonowania pilotowanego kompleksu, za pomocą automatycznych statków transportowych „Progress-2”, „Progress 3” i „Progress 4” (A) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

(P) 133 minut — jedno okrążenie wokół Ziemi trwał lot, którym Jurij Gagarin 12 kwietnia 1961 roku otworzył ludzkości drogę w kosmos. Władimir Kowaloniok i Aleksander Iwanczenkow wykonali 140 dniowy lot orbitalny. O to miara postępu radzieckiej kosmonautyki, dokonano w okresie dziesięciu lat. W tym czasie, zresztą, miara nieopóźnia, gdyż nie odgrywa bogactwa programu naukowego, to najdłuższe wyprawy załogowe w kosmos.

Lot Kowalonioka i Iwanczenkowskiego obfitował w wydarzenia, które zapiszą się w historii kosmonautyki. Dla nas, dla Polaków, najważniejszą była wyprawa w kosmos Mirosława Hermaszewskiego. Wraz z Piotrem Klimukiem pracowali oni na pokładzie „Salut-6” wspólnie (B) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Przed 60 rocznicą niepodległości Polski

Spotkania i wystawy w całym kraju

(P) Zbliża się 60 rocznica odzyskania niepodległości Polski; to ponad stuletniej niewoli, sukcesem uwolnienia zostały dążenia wolnościowe narodu. Zasadnicze znaczenie dla odzyskania przez nasz naród niepodległości miały Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa, unieważniając traktaty rozbiorowe i deklarując prawo Polski do niepodległości.

Milijace sześćdziesięciolecie wyraźnie ukazuje, że uwolnieniem całej dotychczasowej drogi rozwojowej naszego narodu stało się utworzenie Polski Ludowej w 1944 r. Socjalizm zespolił Polaków jednolicie stanowiska wobec najważniejszych spraw narodu i państwa, jednolicie pracą dla jej pomnożenia.

Dla upamiętnienia 60 rocznicy odzyskania niepodległości 6 bm. odbędzie się uroczyste posiedzenie Sejmu PRL.

Problemy państwowe 60-lecie niepodległości Polski są tematem szeregu spotkań, sympozjów i wystaw.

(Na str. 3 i 4 czytaj „O Polskę silną, wolną i niepodległą”).

Święto Panamy Depesza z Polski

(P) Z okazji święta narodowego Republiki Panamy, przypadającego w dniu 3 bm., przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depesze gratulacyjną do prezydenta Republiki Aristidesa Roroy (PAP).

Todor Żiwkow przyjął Ryszarda Frelka

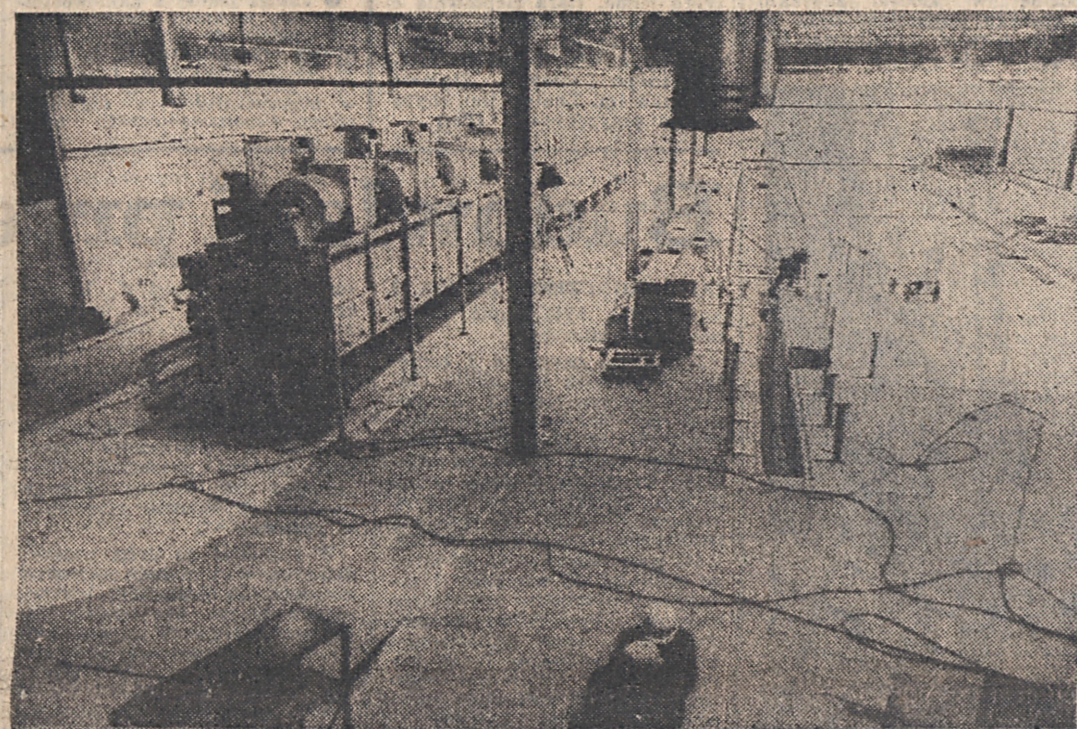
SOFIA (PAP). I sekretarz KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej, Przewodniczący Rady Państwa LRB — Todor Żiwkow przyjął 2 bm. sekretarza KC PZPR Ryszarda Frelka, który przekazał serdeczne, przyjacielskie pozdrowienia od I sekretarza KC PZPR, Edwarda Gierka.

W czasie spotkania omówiono pomyślną realizację nakreślonego przez przywódców obu partii i krajów programu rozwoju bilateralnej współpracy polsko-bułgarskiej we wszystkich dziedzinach życia. Podkreślono również wieloletnie dążenie obu partii do umacniania jednolitej wspólnoty państw socjalistycznych, do pogłębiania współdziałania w realizacji skoordynowanej linii polityki i polityki gospodarczej, w tym celu ku rzeczywistemu rozbrojeniu w Europie i świecie.

Doniosłe znaczenie dla dalszego zacieśniania braterskich stosunków między Polską i Bułgarią, popartą Ludową i Ludową Republiką Bułgarią będzie miało oficjalne, przyjacielskie spotkanie i sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka, którego termin zostanie wspólnie ustalony.

Todor Żiwkow przekazał najlepszą, przyjacielską pozdrowienia dla Edwarda Gierka.

W spotkaniu, które przebiegało w serdecznej atmosferze, uczestniczyli: członek KC BPK, kierownik kancelarii i sekretarza KC BPK — Miłko Balew i członek KC PZPR, ambasador PRL w LRB — Lucjan Motyka. (P)



(P) W hali montowni kineoskopów ustawia się już pierwsze linie technologiczne

Fot. Zbigniew Furman

Pierwsze efekty przyspieszenia robót w „Polkolorze”

Przygotowania załogi do produkcji

Informacja własna

(P) Pierwsze efekty przyspieszenia robót na jednym z największych placów budowy województwa stołecznego — piaseczyńskim „Polkolorze” są już widoczne.

Zamknięto całą konstrukcję tory ciepła, które będą wstępnie ogrzewać media energetyczne do topienia podstawo-

wego surowca kineoskopowego. Zamontowano także konstrukcję stalową pod łącznik (rozdaj) koryta między tzw. zasilaczem wanny a prasą formującą ekrany.

Ceramicznymi cegłami wykładają się linie do ogrzewania szkła, prace zakończą się tu w najbliższych tygodniach. Do finansu zbliża się także wydział szkieł, wiele automatów już ustawiono, ostatnio zamontowano szafy sterownicze, trwają przygotowania do połączenia wszystkich instalacji.

Ekipy budowlane i wykonawcze spieszą się, aby zdążyć na planowany termin uruchomienia huty szkła — w marcu przyszłego roku. Jednocześnie, z miesiąca na miesiąc powiększa się kadra fachowców, którzy już niedługo będą wytwarzać „serce” telewizora „Jowisz” — lampę kineoskopową.

Aktualnie w Zakładzie Kineoskopów Kolorowych zatrudnionych jest prawie tysiąc osób. Pomagają przy montażu urządzeń, zapoznają się z całą skomplikowaną techniką wytwarzania telewizora, przygotowują się do próbnych uruchomień automatów.

Zapoznajemy się na kadre, jest jednak niemal dwukrotnie większe. Samemu personelowi inżynierskiemu powinno być ponad 700 osób, do pierwszego wyniku utrzymującego się mgły — nieco chłodniej. (A)

Kasprowy Wierch minus 1 st., na Śnieżce plus 1 st. Obszar Polski znajduje się pod wpływem rozległego wyżu atmosferycznego z centrum nad Morzem Czarnym. W związku z tym synoptycy przewidują zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami. W nocy i nad ranem mgły i zamglenia, które w wielu rejonach kraju mogą utrzymywać się do południa. Nadal ciepło. Temperatura maksymalna w ciągu dnia od 10 st. na północy do 16 st. lokalnie na południu. W przypadku utrzymującej się mgły — nieco chłodniej. (A)

Prognoza pogody

(P) Jak informuje IMGW, rano będzie mgła. W ciągu dnia zachmurzenie małe i umiarkowane, w godzinach wieczornych wzrastające do dużego. Temp. maks. w dzień około 13 st. (PAP)

KALENDARIUM

● Piątek jest 307 dniem 1978 r. Do końca roku pozostało 58 dni, w tym 47 dni roboczych.
● Stołeczne wczesło dziś o godz. 6.34, a zajdzie o godz. 16.04. Wschód Księżycy godz. 9.12, zachód godz. 18.19. Piątek będzie krótszy od najdłuższego dnia w roku o 7 godzin i 18 minut.
● Intenijny obchód: Sylwii (A. H.)



(P) Gęsta mgła utrudniała ruch w Warszawie

Fot. Ryszard Przedwojki

Z obrad egzekutywy KW PZPR w Radomiu

Rejonizacja i specjalizacja w produkcji rolniczej

(R) Dla rolnictwa i gospodarki żywnościowej w województwie radomskim podstawowe kierunki rozwoju tej dziedziny gospodarki określone zostały w programie uchwalonym na Plenum KW PZPR przed ponad dwoma laty.

Na posiedzeniach egzekutywy i Sekretariatu omawiano dotychczas m. in. program hodowlany, produkcji pasz, umacnianie gmin, gospodarkę ziemią, kształtowanie docelowego modelu gmin, a także działania poszczególnych jednostek gospodarczych i instytucji pracujących na rzecz rolnictwa. 2 bm. na posiedzeniu egzekutywy KW PZPR, której przewodniczył I sekretarz KW PZPR Janusz Prokopiak, znalazł się kolejny temat: realizacja programu rozwoju rolnictwa w zakresie rejonizacji i specjalizacji produkcji.

Dla rolnictwa w Radomsku, które w skali kraju charakteryzuje się dość niskim poziomem produkcji rolnej i niedostatecznym wyposażeniem w takie środki jak maszyny, sprzęt mechaniczny, nakłady na melioracje i budownictwo inżynierskie, jednym z najważniejszych elementów jest specjalizacja gospodarstw ukierunkowana na wzrost produkcji żywności, w tym owoców, warzyw i mleka, oraz owoców i warzyw, a także stworzenie warunków do ich

rozwoju w wybranych rejonach. Tereny wokół Grojca i Warki od wielu już lat są silnym rejonem produkcji owoców, dającym dla gospodarki żywnościowej kraju liczący się wkład.

W dziedzinie specjalizacji produkcji zwierzęcej i mleka działania podejmowane w tym programie nie osiąga jeszcze spodziewanych rezultatów. Ponad 2600 gospodarstw ma karty gwarancyjne w ramach podjętej specjalizacji i chociaż rośnie liczba gospodarstw, gdzie rozwija się intensywna produkcja (390 i więcej sztuk hodowlanych), jednak nadal większość gospodarstw nie osiąga wyników określonych w karcie specjalizacyjnej. Niewątpliwie prowadzi to do braku nakładów i materiałów na budownictwo inżynierskie i także niedostatek zmechanizowanego sprzętu oraz nakłady na przeprowadzenie melioracji terenów w dorzeczu Pilicy i Wisły, które mają stać się ważną bazą paszową dla hodowli.

Egzekutywa stwierdziła jednak, że otrzymywane do tej pory środki i możliwości usług na rzecz gospodarstw specjalistycznych mogłyby dać lepsze od dotychczasowych efekty ekonomiczne. Chodzi jednak o to, aby bardziej skoordynowane organizacyjnie było działanie tysięcy ludzi z różnych jednostek i instytucji służących rolnictwu. Mimo podjętych programów dalszego rozwoju gospodarstw specjalistycznych a nawet wsi i gmin ukierunkowanych w rolnictwie na pewne dziedziny, nie do wszystkich w terenie dotarły te programy. Wielu rolników nie wie, czego od nich oczekuje się w ramach intensyfikacji rolnictwa. Stwierdzono też potrzebę stałego współdziałania i opieki nad gospodarstwami odbierającymi pewną specjalizację. (A)

Minister spraw zagranicznych RFN Hans-Dietrich Genscher z wizytą w Polsce Niemieckiego gościa przyjął Piotr Jaroszewicz

(P) Na zaproszenie ministra spraw zagranicznych PRL, 2 bm. przybył z wizytą do Polski minister spraw zagranicznych Republiki Federalnej Niemiec Hans-Dietrich Genscher. To-

warzyszy mu grupa wyższych urzędników MSZ.

Na warszawskim lotnisku Okęcie, udekorowanym flagami państwowymi obu krajów, gościa powitał min. Emil Wojtaszek.

Prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przyjął wicekanclerza i ministra spraw zagranicznych Republiki Federalnej Niemiec — Hansa-Dietricha Genschera.

Tematem rozmowy były zagadnienia dotyczące procesu dalszej normalizacji stosunków między Polską i RFN. Podkreślono, że proces ten, zapoczątkowany układem z grudnia 1970 roku, jest ważnym czynnikiem umacniania pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

Omówiono także stan i perspektywy rozwoju wzajemnie korzystnej wymiany handlowej i współpracy gospodarczej obu krajów.

W rozmowie uczestniczył wicekanclerz spraw zagranicznych — Józef Czyrek.

Obecni byli ambasadorowie PRL w RFN — Jan Chyliński i RFN w Polsce — Werner Ahrens.

W czwartek min. Genscher złożył wieniec na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza.

Po południu odbył się rozmowy plenarne, które prowadziła minister spraw zagranicznych Polski i RFN. (PAP)

Wojska Ugandy zaatakowały miasto Kyaka w Tanzanii

ALGER, LONDYN, PARYŻ (PAP). Z pogranicza ugandyjsko-tanzańskiego napływała informacja świadcząca o tym, że tocząca się od kilku tygodni między tymi krajami „wojna propagandowa” przekształca się w regularny konflikt zbrojny.

Z całej serii sprzecznych doniesień agencji prasowych wynika, że następujący obraz sytuacji: wojska ugandyjskie przy wsparciu czołgów i artylerii przekroczyły granicę i znajdują się obecnie na przedmieściach tanzańskiego miasta Kyaka, położonego 30 km na południe od granicy z Ugandą.

Według informacji napływających w czwartek wieczorem, w pobliżu miasta Kyaka nadal (DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

60 lat polskiej polityki zagranicznej

O Polskę silną, wolną, niepodległą

PRZYPOMNIENIE — całości kształtu polskiej polityki zagranicznej na przestrzeni minionych sześciu dekad, jest zadaniem ponad siły historyka, a tym bardziej publicysty, choć ten, silny, rzecz, bardziej skłonny jest do uogólnień i uproszczeń. Jakże jednak mówić jednym tchem i o tej rzeczywistości, która ukształtowała się po odzyskaniu niepodległości w roku 1918, i o tej, której byliśmy świadkami w latach drugiej wojny światowej, i o tej, którą przeżywamy w wyniku socjalistycznych przeobrażeń, zapoczątkowanych historycznym manifestem z lipca 1944 roku?

Czy może być mowa o jakiejś nici wspólnej i wspólnych treściach, kształtujących tę politykę, mimo różnic ustrojowych, uwarunkowań międzynarodowych i wielu innych, jakie skomplikowanych czynników, które stały się tej naszej polskiej polityki w minionym sześćdziesięciu latami decydującymi wyznacznikami?

Sądze, że może, zwłaszcza, ale chyba również i średnie pokolenie Polaków doczeka się dzieła, które da relację i ocenę naprawdę pełną o całym tym okresie. Relację i ocenę do końca rzetelną, taką, która pozwoli nam wszystkim przeżyć się retrospektywnie w czystym, a nie krzywym czy zamglonym zwierciadle.

Ci starsi Polacy pamiętają, że prawda o tym, co się stało, przetrwała. Ale po pierwsze, co najmniej wśród nas, po drugie, czas nie sprzyja przechowywaniu w pamięci prawdy, możliwe pełnej i możliwie obiektywnej, a o taką nam przecież chodzi.

Jak więc było i od czego się zaczęło w tym pamiętnym roku 1918, w listopadzie, kiedy to kraj cały przeżywał najwznieślijsze chwile wyzwolenia, wolnościowej, niepodległościowej gorączki?

Bardzo wiele dwadzieścia lat możemy, między innymi dzięki publikowanej na łamach „Życia” najnowszemu, źródłowej i syntetycznej pracy profesora Włodzisława T. Kowalskiego, który ujawnia wiele nieznanych dotąd, lub mało znanych szczegółów związanych z dramatycznymi kulami narodzin Polski Niepodległej, odzyskującej wolność po przeszło stułetniej niewoli.

Źródłem najcenniejszym, są tu oczywiście relacje i wspomnienia bezpośrednich uczestników tych wydarzeń. Ale pamiętniki, zwłaszcza te pisane w latach późniejszych, mają często to do siebie, że ujawniają jedynie część prawdy. Te, która jest piszącemu najbardziej znana, lub też ta, która ilustruje własne poglądy autora, ku jego możliwemu zadowoleniu.

Na temat polskiej polityki zagranicznej w minionym 60-leciu ukazało się całe mnóstwo różnego rodzaju opracowań, analiz, pamfletów i szkiców publicystycznych. Pisali na ten temat politycy, dyplomaci, pisarze, historycy i publicyści, reprezentujący różne szkoły polityczne i historię znaną, lub też te, która ilustruje własne poglądy autora, ku jego możliwemu zadowoleniu.

Wiemy stosunkowo dużo na temat tego, iż problem numer jeden dla odrodzonej w 1918 roku państwowości polskiej był na pewno problem określenia jej granic. Określenia w sensie jak najbardziej dosłownym, gdyż w chwili, gdy pojęcie państwa polskiego stało się dla Europy i dla świata po stułetniej przerwie znowu pojęciem państwowo-prawnym, to był to zarazem jedyny w swoim rodzaju twór, o granicach, mówiąc najogólniej, „mgławicowych”, nigdzie dokładnie i do końca nie sprecyzowanych.

Nie pomyślę się twierdząc, że zadaniem najważniejszym dla wszystkich kolejnych rządów i dla całej dyplomacji okresu międzywojennego była walka o określenie i o stabilizację naszych granic. Faktem historycznym jest i pozostanie, iż ani dyplomacja polska lat międzywojennych, ani jej spadkobierca, rząd emigracyjny w Londynie, mimo najlepszych chęci, zadań tych nie spełnił. Nie spełnił i nie były w stanie zapewnić narodowi tego, co dla jego bezpieczeństwa i dla jego bytu najważniejsze: tych właśnie, rzeczywiście stabilnych, powszechnie uznanych i przez nikogo nie kwestionowanych granic państwowych.

Stało się to możliwe dopiero dzięki klasowym aliansom polskiej lewicy, oraz dzięki sojuszowi ze Związkiem Radzieckim i innymi

państwami socjalistycznej wspólnoty. Tej prawdziwie nikt nie jest w stanie zaprzeczyć, choćby był socjalizmem i socjalistycznej rzeczywistości nawet najbardziej niechętny. Koncepcję polskiej polityki zagranicznej po II wojnie stworzyła partia robotnicza jako integralną część koncepcji Polski socjalistycznej.

Wynikająca z socjalistycznych układów stabilność tej polityki, a więc i granic odrodzonego państwa, nie spadała nam niyb mianna z nieba, lecz trzeba ją było w mozolnym trudzie wywalczyć. Kiedy II wojna światowa dobiegała końca, znowu nie było przecież ani jasne, ani proste. Mimo ogólnych ustaleń, podjętych przez wielkie mocarstwa sojusznicze w Jaltie.

Jasne było tylko to, w co ówczesny emigracyjny premier Stanisław Mikolajczyk, i nie tylko oczywiście on sam, do końca nie chciał uwierzyć: a mianowicie fakt, iż zachodni sojusznicy bez istotnych i formalnych sprzeciwów akceptują wschodnią granicę Polski, w oparciu o linię wytyczoną po I wojnie światowej przez brytyjskiego lorda Curzona. Otwarta pozostała natomiast, i o na długo jeszcze, sprawa granicy zachodniej, gdzie — podobnie zresztą, jak za czasów Lloyd George'a — zanim jeszcze umilkły niemieckie działa, już odżyły niemieckie ciągi i sentymenty.

Tu, na Zachodzie, o każdy kilometr kwadratowy, o każde miasto nad Odrą i Nysą, trzeba było stać się długie dyplomatyczne boje, przede wszystkim oczywiście, chociaż nie tylko — podczas trwania decydującej konferencji wielkich mocarstw w Poczdamie.

I tutaj, na zawsze odnotowana zostanie w annałach historii nieugięta postawa naszego głównego sojusznika, Związku Radzieckiego, konsekwentnie opowiadającego się za rozwiązaniem jedynie słusznym i sprawiedliwym, tak z punktu widzenia polskiej racji stanu, jak i interesów ogólnoeuropejskiej i światowej, pokojowej stabilizacji.

Ale znowu, czym byłyby te wszystkie dyplomatyczno-polityczne ustalenia, przyjęte w Poczdamie, nie uchybiając ich doniosłości — gdyby nie to, że zanim jeszcze obeszłań atament w podpisach polityków, już na polach nad Odrą i nad Nysą, w Szczecinie i Wrocławiu, Gdańsku i Olsztynie zabrał się do pracy polski robotnik, przystąpił do wiosennej orki polski chłop, a reparaściowani ze Lwowa, Wilna, czy przybyli z innych miast, polscy inteligenci przystąpili do budowy zrębów nowego polskiego życia intelektualnego i do byskawicznej, patrząc z perspektywy historycznej — pełnej integracji odzyskanych ziem Zachodnich z resztą Rzeczypospolitej.

Każde rozminowane i obsiane pole, każda uprzątnięta ścieżka i każda puszczona w ruch maszyna na tych ziemiach — to były fakty, posiadające realną i wymierną wartość również w naszej polityce zagranicznej. Dawały one bowiem świadectwo prawdziwe, iż Polaków stać nie tylko na to, aby „wybić się na niepodległość”, ale i na to, aby z tej niepodległości rozumnie korzystać, dla dobra także własnego, jak i całej Europy.

Owoce tej konkretnej i wymiernej pracy, trudu polskiego robotnika, chłopu i inteligenta, były w rękach naszej dyplomacji zawsze najważniejszymi atutami przy wszystkich dyskusjach na temat roli i miejsca Polski we współczesnym świecie.

Wszystko to, wraz z przyjętym w młodym państwie kształtem społeczno-ustrojowym, obciążało i obciążało politykę zagraniczną, pozabawiając możliwości wyjścia z

nie. Tutaj nie licza się bowiem, choćby i najpiękniejsze słowa i deklaracje, ale liczby, moce, a więc i realny potencjał gospodarczy, wojskowy i polityczny, które dany kraj i dany naród reprezentuje.

Nie dla pięknych naszych oczu, ani dla tych czy innych sentymentów rosła więc i rosła tak systematycznie pozycja Polski, jako kraju coraz bardziej nowoczesnego, o coraz większym potencjale i udziale tak w ekonomice, jak kulturze i polityce europejskiej i światowej.

Dwa razy w minionym sześćdziesięciu latami Polska odradzała się z niewoli jako kraj słaby i wojną zniszczony. Dwa razy podjęła próbę odbudowy i budowy samodzielnego, niepodległego bytu państwowego. Raz, bazując na formach ustrojowych dawniej zastanych, tradycyjnych i drugi raz, stawiając na kartę nowych, przełomowych i rewolucyjnych przeobrażeń społeczno-ustrojowych.

Nie trzeba czekać na werdykt późniejszych historyków, którzy oceniają oba te wydarzenia z dostatecznie odległej perspektywy dziejowej, aby powiedzieć, iż ten drugi wybór okazał się w skutkach lepszy, tak dla państwa, jak i dla narodu, gdyż przyniósł postępek bez porównania szybszy i uczynił życie bardziej stabilnym, a pozycję Polski w Europie i w świecie korzystniejszą.

U zarania pierwszej niepodległości Wielka Rewolucja Październikowa objawiła światu nową siłę, nowe możliwości rozwoju narodów, nowe płaszczyzny stosunków międzynarodowych, a Polsce umożliwiła odzyskanie niepodległości.

Młode państwo polskie organizując swą strukturę od 1918 roku, dokładnie w ręk po wybuchu Rewolucji Październikowej, poszukiwało koncepcji polityki zagranicznej tak jednak, jakby na świecie nic się nie stało. Siegnęło do myśli politycznej sprzed dziesięcioleci lat widząc świat wyobrażeń, a nie realnych faktów, wynikłych z głębokich klasowych starć w ówczesnej Europie. Nie dostrzegano też perspektyw rozwoju dojrzejącej w społecznych sprzecznościach w Polsce, których wybiście się na niepodległość nie usunęło, lecz zaledwie przyniosło na jakiś czas szlachetnym, oczekiwany od przeszło wieku pragnieniem ogólnonarodowej wolności i posiadania własnej tożsamości państwowej.

Przyjmowanie tej wolności i tożsamości dla Polaków nie niosło jednak jej dla innych nacji na niedyskutowy obszarze królewskim, obszarze z innej epoki. Natomiast w tragiczny sposób — to również obciążenie z innej epoki — pozostawiono lud polski na obszarach, które do Macierzy miały powrócić dopiero za kilkadziesiąt lat.

Wszystko to, wraz z przyjętym w młodym państwie kształtem społeczno-ustrojowym, obciążało i obciążało politykę zagraniczną, pozabawiając możliwości wyjścia z

koncepcją, która realnie zapewniała Polsce szanse przetrwania w świecie narastających sprzeczności interesów, i która wreszcie, w decydującej chwili starcia z hitlerowską Rzeszą, dałaby możliwość wspólnej, ogólnoeuropejskiej walki z faszyzmem.

Powstanie Polski Ludowej w roku 1944, oraz jej sojusz ze Związkiem Radzieckim oznaczał nie tylko początek przeobrażeń społecznych i gospodarczych w kierunku socjalizmu, ale znalazło natychmiastowe uwarunkowanie w polityce zagranicznej, będącej znów logiczną konsekwencją powrotu na historyczne ziemie państwowe.

I znowu, tak jak w roku 1918, zadaniem najważniejszym było uregulowanie granic, zapewnienie im pełnego, międzynarodowego uznania, co jest przecież warunkiem każdej, rzeczywistej niepodległości, tak narodowej, jak państwowej egzystencji. Historyczną zasługą władzy ludowej jest i pozostanie to, iż zadanie to zostało spełnione w całej rozciągłości.

Lata ostatnie, to dla naszej dyplomacji przede wszystkim działania na rzecz umacniania międzynarodowej pozycji Polski, jej autorytetu i jej dobrego imienia w świecie, w Europie, a także i wśród najbliższych sąsiadów, sojuszników i przyjaciół.

Słuszną i głęboką jest przy tym teza, że od tego, jakie zajmujemy miejsce w systemie naszych sojuszy, jak notowani jesteśmy wśród przyjaciół — zależy w znacznym, decydującym stopniu i to, jak patrzają na nas inni. I w jaki sposób z nami się liczą. W sytuacji, w której świat jest podzielony na bloki, sojusze i grupowania, obojętne czy wzajemnie sobie przeciwstawne, zależne czy niezależne — międzynarodowa pozycja danego kraju, zależy od wszystkich tych uwarunkowań.

Kapitał wreszcie znaczenie ma w związku z tym dla Polski wszystko to, co łączy się z umacnianiem jej pozycji wśród naszych najbliższych sąsiadów i przyjaciół, zwłaszcza twórcze współdziałanie ze Związkiem Radzieckim i wszystkimi bezpośrednimi sąsiadami. A więc rola i miejsce Polski, jako ważnego ogniw państw wspólnoty socjalistycznej, aktywności naszej i obecność na forum Radw Wzajemnej Pomocy Gospodarczej oraz w ramach Układu Warszawskiego, w którym widzimy skuteczną gwarancję granic Rzeczypospolitej.

Cechą znaną polskiej polityki zagranicznej lat siedemdziesiątych jest uderzające wszystkich poszerzenie jej horyzontów i zainteresowań, znacznie wybiegających poza stosunki dwustronne z poszczególnymi państwami. Dzisiaj myślimy bardziej niż kiedykolwiek w kategoriach ogólnoeuropejskich, ogólnoswiatowych, znając przy tym, oczywiście, własne miejsce, i pamiętając o nim.

I ten właśnie sposób myślenia, logicznie wynikający z socjalistycznego charakteru naszego państwa, wyznacza główne kierunki polskiej polityki zagranicznej, na arenie międzynarodowej. Przejawia się to zarówno poprzez liczne podróże zagraniczne naszych mężów stanu, a przede wszystkim i sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka, połączone z rozmowami na węzłowe tematy nie tylko dwustronne, ale własnie wielostronne, ogólnoeuropejskie, ogólnoswiatowe.

N a wsi w dniu dzisiejszym sytuacja wymaga bardziej radykalnej poprawy. Na przeskoki stoi tu m.in. brak gotowych mieszkań dla nau-

Krajobrazy wiejskiej edukacji (5)

K A D R A

ANDRZEJ SWIECKI

PISZĄC poprzednio (Ż. W. z 23 października) o warunkach, które trzeba stworzyć, aby młodzież wiejska wystarowała na równi ze swymi rówieśnikami z miast do zdobywania średnich i wyższych szczebli edukacyjnego wtajemniczenia — powoływałem się na dane bardzo ogólne i bardzo oficjalne zarzecz. A że i to ogólne dane ukazywały ogrom pracy, która trzeba wykonać, aby 10-letnia powszechna szkoła średnia na wsi stała się faktem rzeczywistym, sięgnąłem po bardziej szczegółowe i wnikliwe opracowania.

Oto np. Mirosław Szymański, na którego kłaskę (pt. „Modernizacja systemu szkolnego na wsi” — PWN, 1978) już w tym cyklu się powoływałem, pisze, iż przeprowadził badania (w r. 1974/75) w 31 gminach. Przedmiotem badań było m.in. znalezienie odpowiedzi na pytanie: jak gminy przygotowane są do wprowadzenia 10-letniej powszechnej szkoły średniej. Ciekawych odsłamył do źródła. Tu są wspomniane tylko o tym, że autor, bardzo zresztą sprytnie, zastosował pięciopunktową skalę ocen gotowości do realizacji dziesięciolatków, przy czym wskaźnikiem „1” określa poziom najniższy.

I co się okazało?

Oto np. według tej oceny, 31 dyrektorów gminnych (którym podlega 134 szkoły) twierdzi, że sytuacja przygotowań do reformy wygląda następująco: sytuacja kadrowa — 2,89; budynków szkolnych — 2,92; wyposażenie w pomoce naukowe — 2,99; działalność opiekuńcza — 2,56; organizacja dowożenia uczniów — 3,40; współdziałanie ze środowiskiem — 3,14.

I chyba jest to sprawdziłwa ocena pracy, która wykonana, i ocena zadań, które powinny być zrealizowane, aby owa dziesięciolatka na wsi przybrała realne kształty. Szkoła 10-letnia będzie powszechna i o bowiązkowa. Musi więc być dostępna dla każdego dziecka. W miastach — nie ma z tym problemów. W środowisku wiejskim wiele już zrobiono, aby każdemu dziecku zapewnić dostęp do przyszłej pełnowartościowej, powszechnej szkoły średniej. Dużo jest jednak do zrobienia.

Sprawy to rozpoczęła przed kilku laty przebudowa sieci szkolnej na wsi. Jak wiemy, u było szkół małych, przybyło placówek dużych, zapewniających młodzieży lepsze warunki rozwoju intelektualnego. Trwająca przebudowa sieci szkolnej znacznie przybliżyła ją do modelu przewidzianego w wprowadzeniu dziesięciolatki, kiedy to (w r. 1968/69) ma być w całym kraju blisko 7200 powszechnych szkół średnich i 11 tys. powiązanych z nimi filii.

Wiadomo zaś od początku, że o realizacji 10-latków zdecydowały jednak w pierwszym rzędzie nauczyciele. Władze decydowały, że pracę w tym zawodzie mogą podejmować tylko absolwenci wyższych uczelni. Zarazem ci, którzy już pracują w szkołach i uzyskali możliwość — jak już podkreślałem — do kształcenia się na studiach zaocznych. W wyniku tych starań odsetek pedagogów z wyższym wykształceniem wzrósł z 17 proc. w 1972 r. do ok. 37 proc. w 1977 r. i odpowiednio na wsi z 6 do 26 proc.

N a wsi w dniu dzisiejszym sytuacja wymaga bardziej radykalnej poprawy. Na przeskoki stoi tu m.in. brak gotowych mieszkań dla nau-

czyteli. Do 1980 r. trzeba będzie zatrudnić prawie 14 tys. nowych pedagogów, zaś w następnej pięciolatce łącznie ok. 65 tys. i to przede wszystkim na wsi. Aby zaspokoić te potrzeby, należałoby zbudować w najbliższym dziesięcioleciu ok. 48 tys. izb mieszkalnych na wsi. Nie będzie to zadanie łatwe, bo tych mieszkań wcale, w gruncie rzeczy, tak dużo nie przybywa.

Z tych m. in. względów młodzi, wykształceni nauczyciele nie kwapią się do przyjazdu na wieś. Mówimy, że na wsi pracuje 26 proc. nauczycieli z wyższym wykształceniem. Dysproporcje są znaczne. W szkołach woj. elbląskiego np. jest tych nauczycieli tylko 9 proc., leszczyńskiego — od 2 do 35 proc., wrocławskiego od 5,8 do 58,5 proc.

Rzecz charakterystyczna, że w tych województwach, które łączyły kwestie szkół, ich budowy, z mieszkaniami dla nauczycieli, sytuacja jest o wiele korzystniejsza. Np. w Piotrkowskim, gdzie w 1977 r. wybudowano 13 domów dla nauczycieli, trudności ze specjalistami nie występują na szerszą skalę. W Elbląskim, właśnie z powodu braku mieszkań dla nauczycieli na wsi, nie można było obsadzić 169 etatów.

Niepokoi np. fakt, że tylko ok. 50 proc. absolwentów kierunków nauczycielskich podejmuje pracę w swoim zawodzie. W 1977 roku np. na 18 tys. zapowiadanych absolwentów tych kierunków, początkowo chęć do pracy w szkolnictwie zgłosiło 10.300, a przystąpiło do niej tylko 7800 osób, w tym 3300 na wsi. W br. ze względu na wprowadzenie nowego programu nauczania w klasie I, podwyższającego liczbę godzin nauczania w tygodniu z 18 na 24, obliczało się, że szkolnictwo potrzeba będzie 6 tys. nauczycieli, nie licząc 2 tys. dla innych, wyższych klas, pracujących według starych programów. Na absolwentów szkół wyższych jeszcze w październiku 1977 r. czekało ok. 4735 wolnych miejsc pracy.

W br. rekrutacja do zawodu nauczycielskiego również nie przebiegała tak jak tego chcielibyśmy. W połowie sierpnia oficjalne meldunki donosiły, że spośród 9 tys. młodszych, obecnie czekających na nauczyciela — 70 proc. to miejsca na wsi i w małych miasteczkach, tylko 30 proc. — w miastach. Do 30 czerwca br. spośród 9 tys. absolwentów, do pracy w szkole zgłosiło się ok. 4800 (a tylko połowa dopełniła niezbędnych formalności), z czego 50 proc. wyraziło gotowość podjęcia pracy na wsi. W początkach października br. już było wiadomo, że ostatecznie chęć pracy w szkole wyraziło 8200 absolwentów uczelni, ale podjęło ją 5700 osób, w tym tylko 2800 na wsi...

Nie trzeba też zamykać oczu na fakt, że nauczyciele ze wsi uciekają. I to z wyższym wykształceniem. „Głos Nauczycielski” z 6 VIII br. pisze w tonie alarmującym, że np. w woj. ciechanowskim z końcem ub.r. szk. zarejestrowano aż 107 ucieczek z zawodu; w grupie tej połowa, to doświadczeni nauczyciele z wyższym wykształceniem, w dodatku w większości mężczyźni. „Porządek zawodów — pisze tygodnik — bynajmniej nie z tęsknoty do

innych, bardziej ambientnych i wysoko stawianych w hierarchii społecznej zawodów; więc na liście przyszłych pracodawców znalazły się kółka rolnicze i spółdzielczość pracy, a nowe zawody to często magazynier i księgowy...”. Podobne meldunki odnotowuje się i w innych województwach.

Magistrowie nie kwapią się z przyjęciem do szkół wiejskich. Trzeba więc zatrudniać także nauczycieli bez kwalifikacji pedagogicznych. Spis nauczycielski z 1975 r. znany jako EWIKAN 2, potwierdza, że niekorzystny jest wzrost liczby nauczycieli bez wykształcenia średniego pedagogicznego z 28.367, tj. 7 proc. w r. 1973 do 44.701, tj. prawie 12 proc. w 1975 r. Oznacza to, że w tym okresie zatrudniono w szkołach 16.334 osoby bez kwalifikacji nauczycielskich, co w połączeniu z odpływem ze szkolnictwa w tych latach ok. 10 tys. osób rocznie musi budzić niepokój o wyniki procesu dydaktyczno-wychowawczego. Ostatnio daje się także zauważyć odchodzenie ze szkół tych czynnych nauczycieli, którzy zdobyli niedawno dyplom studiów w zaocznym systemie kształcenia...

TAK oto wygląda ta szkolna kadrowa karuzela. Dane wskazują na to, że pracę w szkolnictwie i ogólny trud dokształcania się podejmują w większości albo entuzjastycznie, ofiarnie pedagogicy i wychowawcy (i to jest fakt optymistyczny), których żadne trudności nie potrafiły odstrążyć, albo też ci, którzy dostają natychmiast mieszkanie (których jest mniejszość).

Oblicza się, że ok. 27 tys. nauczycieli uczących na wsi nie ma własnego mieszkania, a w 1980 r. liczba ta wzrośnie do 36 tys. O innych warunkach socjalnych nie wspomnę, bo zainteresowani i resort oświaty zna je najlepiej. Wydaje się jednak, że bez ruszenia sprawy, bez postawienia jej na forum publicznym, bez poszukiwania radykalnych form jej poprawy i naprawy — nie ma szans, aby 10-letnia powszechna szkoła średnia, która ma powstać w każdej gminie, rodziła się bez improwizacji, nerwów, niepotrzebnej szarpaniny i ad hoc zaspokajanych doraźnych potrzeb. Żeby to była szkoła z prawdziwego zdarzenia, trzeba jej w pierwszym rzędzie dać dobrego nauczyciela.

Właśnie z tym jeszcze jedną sprawą, o której pisała w „Trybunie Ludu” z 6.X.br. Janina Borowska. Chodzi o przygotowanie nauczyciela do pracy w szkole wiejskiej. Szkolny nauczycielski przygotowują nauczycieli przede wszystkim do pracy w mieście. W szkołach miejskich odbywają się także praktyki pedagogiczne. W rezultacie absolwent puszczając uczelnię nie ma pojęcia o specyfice pracy w szkole wiejskiej, nie zna problemów tego środowiska z własnymi kontaktami i doświadczeniami, nie orientuje się w przemianach zachodzących na wsi i w samej szkole wiejskiej.

Brak takiego przygotowania do pracy na wsi utrudni, albo wręcz uniemożliwi, prowadzenie takiej działalności edukacyjnej 10-letniej powszechnej szkoły średniej, aby promieniowała ona na środowisko, integrowała je, sprawiała iż warunki tutejszego życia przypominałyby warunki panujące w miastach. O tym jednak w następnym odcinku.

IMPRESIE spoza pięciolinii

ZDZISŁAW SIERPIŃSKI

W BERLINIE

MIESIĄC pobytu w Berlinie — to dużo i mało. Dla tych, którzy wysiadają rano z pociągu, aby w ciągu jednego dnia i zakupy zrobić, i miasto obejrzeć, a wieczorem gnać już w stronę kraju, to może i szmat czasu; kiedy jednak zdarzało mi się rozmawiać z ludźmi, którzy tam, jako nasi prawni korespondenci, przebywają od lat, mogłem się przekonać, jak pozycjonowane przez te tygodnie obserwacje są jeszcze niepełne, jak fragmentaryczne i nie docierające często do sedna sprawy; jak łatwo o błąd, kiedy pod szybką obserwację chce się podsunąć uogólnienie... Piszę o tym, bo i moje muzyczne wrażenia takie były i kiedy przyszło rozmawiać z miejscowymi muzykami, za każdym razem i tu zdarzały się odkrycia nieprzewidziane... Pierwszą jednak i słuszną, sprawdzoną obserwacją to muzykalność ludzi i ich zainteresowanie muzyką. Poważnie, nie uynikające z chwili — ale z wielowiekowej tradycji, która przecież chlubi się posia-

daniami na kartach światowej historii muzyki nazwisk niemieckich największych, poziom i wartości tej muzyki wyznaczających od setek lat. Może właśnie to poczucie dumy sprawia, że ta trudniejsza muzyka, tzw. poważna ma tu bardzo wielu wielbicieli wiernych od koncertu do koncertu.

Druga sprawa: masowość czynnego uprawiania muzyki. I ucale już tu nie chodzi o te wszystkie kameralne, domowe muzykowania, które też przecież mają swoje wiekowe tradycje, to, chociaż zostało, przecież nie ma tego ilościowego nasilenia; dzisiejsze tempo życia, życia z jego rozlicznymi obowiązkami, nie daje tego marginesu swobody, jak było przed stu laty, aby wieczerzy spędzać przy kominku i z instrumentem w dłoni, razem z podobnymi miłośnikami czynnego uprawiania muzyki. Mam na myśli co innego: te wszystkie małe i duże orkiestry dęte, które w każdy pogodny dzień świąteczny grają na placach, skwerach, w por-

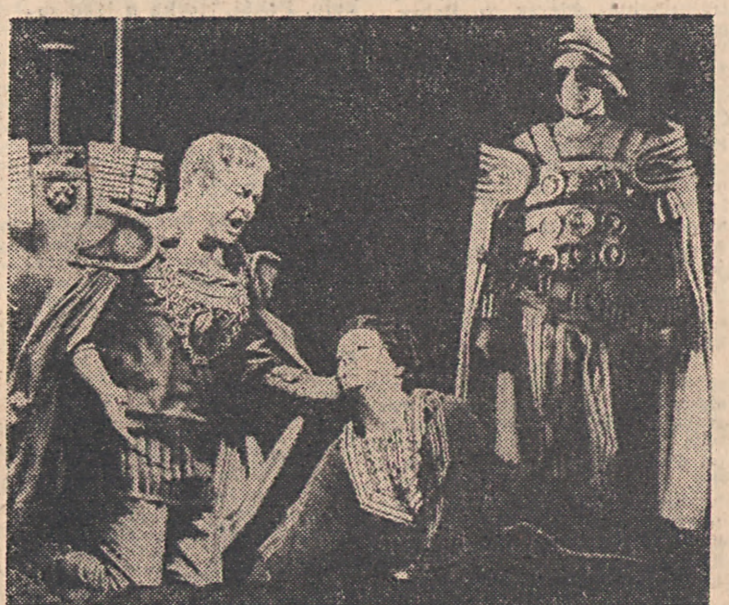
kach i różnych miejscach, na przykład, ogrodu zoologicznego. Gdzie siada się z bombą (doskonalego) piwa, przy gotowanej lub pieczonej kiebasce — i słucha się kilku orkiestralnych muzyków. Repertuar? Dość specyficzny — taki jaki obowiązują „Garden-musik”, ale przecież są tam utwory, które zbliżają, uwalniają, zwracają na siebie uwagę. A może i budzą zainteresowania, które potem przesuwają się stopniowo w stronę sali koncertowej poważnej instytucji muzycznej.

To jak gdyby jedna strona medalu: tej obserwacji muzyki przy lada okazji, zarazem czynnego jej uprawiania w zespołach tworzonych przy szkołach zawodowych, fabrykach, instytucjach administracyjnych. Inna sprawa — to te wielkie, wspaniałe i opromienione sławą placówki operowe i symfoniczne, jak berlińska Staatsoper czy tamże się znajdująca wielka, wspólna „Komische Oper”, do dzisiaj stanowiąca niedościgły

wzór dla wszystkich teatrów muzycznych świata.

Przy tym olbrzymie bogactwo repertuaru: przede wszystkim Wagner, którego przecież właśnie tu, u źródła, należy oglądać. Ci, którzy jeżdżą do Bayreuth na coroczne spotkania, szukają Wagnera może już innego, czasami „odnowionego” czy „unowocześnionego” — tutaj w Berlinie

(a przecież także w Lipsku i Dreźnie) znajdują go w czystej, wspaniałej postaci. A jakim się cieszy zainteresowaniem — niech dowodem będzie fakt, że nierzadko podpisany z braku możliwości otrzymania biletu nie zrealizował wielkiego marzenia obejrzenia w Berlinie „Parsifala” raz tylko w czasie swojego pobytu wystawianego. Jednak to wielkie dzieło (wie-



Scena z opery Jerzego Fryderyka Haendla „Juliusz Cezar”. Theo Adam w partii tytułowej oraz Celestina Casapetra jako Kleopatra. Foto: ADN Franko

kie — również i w wymiarach czasu i trudności przedstawiania) miało już zapewniony komplet widzów i słuchaczy na długo, długo wcześniej...

Ale nie do Wagnera sprawa się tu ogranicza: od „Juliusza Cezara” Haendla — aż po dzieła współczesnej twórczości operowej kompozytorów NRD zamaję się ten repertuar. Bogaty nie tylko w tytuły i nazwiska kompozytorów ale również postaci świetnych wykonawców. Zresztą znamy ich przecież również z naszych scen i estrad: przejeżdżają do nas często, z Berlina ale również innych miast tego muzycznego królu, z Lipska i Dreźnie, Karl Maria-Stadt i Magdeburga. Te kontakty są bardzo żywe: wystarczy przecież przypomnieć choćby mniemu fakt, że Tadeusza Bairda „Goethe-Briefe” znalazło swoje światowe prawienie właśnie w NRD: twórca zresztą zamówiony był przez Filharmonię Drezdeńską.

Jednym słowem: dużo tu muzyki w Berlinie, dużo i na uroczym stojącej poziomie. Ale może trzeba dłużej niż miesiąc tam mieszkać i chyba — co ważne — na wiele, wiele miesięcy przedtem zadbać o bilety na wybrane przedstawienia; wtedy i więcej można zobaczyć i usłyszeć...

Wladimir Kowaloniok i Aleksander Iwanczenkow powrócili na Ziemię

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1
na stację „Salut 6” regularnie dostarczane paliwo, urządzenia, aparaty, materiały zapasowe, żywność, kosmopolity, opowiadanie, warunki życia oraz prowadzenie badań i eksperymentów.
Przed powrotem na Ziemię Kowaloniok i Iwanczenkow przeprowadzili konserwację systemów pokładowych i aparatury naukowej znajdującej się na stacji „Salut 6”, która obecnie kontynuuje lot kierowany automatycznie.

Podczas długotrwałego lotu kompleksu „Salut 6” „Sojuz” kosmonauci zrealizowali szeroki program badań i eksperymentów naukowo-technicznych i medycznych-biologicznych. W celu zbierania bogactw naturalnych i poznania środowiska naturalnego kosmonauci dokonywali stałych obserwacji wizualnych oraz zdjęć fotograficznych i filmowych terytorium Związku Radzieckiego, a także częściowo terytorium Polski i NRD. Dokonano w różnych porach roku zdjęcia rejonów powierzchni Ziemi mających znaczenie dla poznania dynamiki zmian pokryw roślinnej, bilansu wodnego rzek, innych zjawisk przyrodniczych zachodzących w różnych porach roku.

Ważną częścią naukowego programu lotu były eksperymenty w zakresie materiałoznawstwa kosmicznego. W warunkach nieważkości zrealizowano przeszło 50 eksperymentów technicznych w celu uzyskania nowych materiałów półprzewodnikowych i optycznych, stopów metali i ich związków. Złotą stacją „Salut 6” zrealizowały szeroki program badań i eksperymentów biologicznych, w wyniku których uzyskano ważne dane o wpływie czynników lotu kosmicznego na organizm człowieka, rozwój roślin i obiektów biologicznych. Zastosowanie profilaktycznych środków umożliwiło utrzymywanie dobrego stanu zdrowia kosmonautów i wykonywanie przez nich skomplikowanych prac w ciągu długotrwałego lotu.

Kowaloniok i Iwanczenkow dokonali wyjścia w otwartą przestrzeń kosmiczną, w czasie którego demontowali zainstalowaną na zewnętrznej stacji aparaturę naukową, przeznaczoną do badania materii kosmicznej oraz wyprawy sondażowej kosmicznej na właściwości różnych materiałów.

Przez 18 miesięcy funkcjonuje na orbicie stacja „Salut-6”, która dokonała przeszło 8300 obrotów wokół Ziemi. W ciągu tego czasu na stacji pracowało 6 ekspedycji — dwie przez dłuższy czas, a cztery krócej przeprowadzono dziesięć operacji cumowania — sześciu załógowych i czterech towarowych statków kosmicznych, a także dwie wyprawy kosmonautów w otwartą przestrzeń kosmiczną. Ponadto raz przemieszczono statek transportowy z jednego węzła cumowniczego do drugiego.

Wraz z radzieckimi kosmonautami loty na statkach „Sojuz” i stacji „Salut-6” przeprowadzili kosmonauci — badacze CSRS, PRL i NRD.

Wyniki badań i eksperymentów naukowo-technicznych znajdują szerokie zastosowanie w różnych dziedzinach nauki, techniki oraz gospodarki Związku Radzieckiego i innych krajów socjalistycznych.
Stworzenie skomplikowanego kompleksu naukowo-badawczego składającego się ze stacji orbitalnej „Salut-6” z dwoma węzłami cumowniczymi, załogowych statków kosmicznych „Sojuz” i automatycznych statków transportowych „Progress” jest wybitnym osiągnięciem inżynierii i techniki kosmicznej i techniki otwierającej szerokie perspektywy w głąb poznawania kosmosu z korzyścią dla całej ludzkości. (P)

Przyznanie najwyższych odznaczeń

MOSKWA (PAP). Za pomyślne zrealizowanie długotrwałego lotu kosmicznego na pokładzie zespołu orbitalnego „Salut-Sojuz” i wyrażone przez tym młodość i bohaterstwo, komandorom Władimirowi Kowaloniokowi i Aleksandrowi Iwanczenkowowi przy-

znano tytuły Bohaterów Związku Radzieckiego, Orderu Lenina i Medalu Złotej Gwiazdy. Aleksandrowi Iwanczenkowowi, który po raz pierwszy uczestniczył w locie kosmicznym, nadano tytuł Lotnika-Kosmonauty ZSRR.
KC KPZR, Prezydium Rady Najwyższej i Rada Ministrów ZSRR przekazała gratulacje kosmonautom Kowaloniokowi i Iwanczenkowowi, z okazji bezbłędnej realizacji skomplikowanego i odpowiedzialnego lotu kosmicznego. Gratulacje otrzymali także wszystkie zespoły i przedsiębiorstwa, które zbudowały, przystosowały do lotu, a potem uczestniczyły w obsłudze nazemnej stacji orbitalnej Salut-6, statków Sojuz-29, 30 i 31 oraz statków transportowych Progress-2, 3 i 4. (P)

Podziw i uznanie

(C) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1
Przez prawie 5 miesięcy Kowaloniok i Iwanczenkow wykonywali swe zadania badawcze z dala od naszej planety, która oglądali przez iluminator „Salut-6” z otwartego kosmosu. Obraz ten utrwalał na filmach i tysiącach zdjęć, by zlecić tajemnicę Ziemi i wskazać jej nieodkryte bogactwa. Trudno w pierwszym chwile, tuż po zakończeniu ich porażającej misji, uświadomić sobie znaczenie ogromnej pracy, jakiej dokonali ci dwaj mężczyźni. Z pewnością będzie ona miała znaczący wpływ na postępy wielu dziedzin gospodarki, na rozszerzenie horyzontów pomiarowych wiedzy człowieka o otaczającym go świecie.

Sześciu powrócił na Ziemię Kowaloniok i Iwanczenkow zamykając kolejną rundę radzieckich badań przestrzeni kosmicznej, w której aktywnie uczestniczą dziś kraje socjalistycznej wspólnoty. Razem z „Kosmosem” na pokładzie „Salut-6” pracowały dwie ekspedycje międzynarodowe z udziałem pierwszego polskiego kosmonauty, badacza Mirosława Hermaszewskiego i obywatela NRD Sigmunda Jashna.

Nie sposób wymienić wszystkich problemów, na które w wyniku tej ekspedycji uczeni i specjaliści będą mogli już wkrótce udzielić znacznie bardziej jednoznacznej odpowiedzi, niż parę miesięcy wcześniej. Musi upłynąć jeszcze pewien czas zanim przelansowane i podsumowane zostaną bogate materiały i dokumentacja tego lotu. Część tych materiałów trafiła do pracowników uczonych z nami jeszcze Kowaloniok i Iwanczenkow powrócili na Ziemię. Przekazywano je z orbity wprost do pracowników uczonych biologów i medyków, meteorologów, oceanografów, glaciologów, wulkanologów, specjalistów gospodarki rolnej, leśnej i rybnej.

Witając na Ziemi dwóch bohaterów kosmicznej epopei, zdajemy sobie sprawę, że oto dokonany został doniosły krok zarówno w rozwoju samej techniki kosmicznej jak i w wykorzystaniu jej osiągnięć, umożliwiających podjęcie nowych kierunków prac badawczych i eksperymentów w stacjach orbitalnych „Salut”. Potwierdził się więc w pełni wcześniejsze zapowiedzi uczonych, specjalistów radzieckich, że rok ten przyniesie ważne rezultaty naukowe i praktyczne oraz zapoczątkuje nowy jakościowy etap w badaniach kosmosu.

Zakończona w dniach poprzedzających 61 rocznicę Rewolucji Październikowej, nadszła w historii dyplomacji kosmicznej oraz porządku życia 96-dobowy lot Romaniuk i Greczki na pokładzie tej samej stacji orbitalnej „Salut-6”, która już ponad 13 miesięcy służyła nad naszą planetą sa dobitnym potwierdzeniem ogromnych możliwości nauki w kraju budującym podstawy komunizmu. Jest przy tym rzeczą zrozumiałą, że wykorzystanie tych możliwości, zmierzanie do ich twórczej konstrukcji byłoby nie do pomyślenia bez aktywnego wsparcia ze strony wielu szaleńców przemysłu o najwyższym poziomie technologicznym i organizacyjnym. Tak więc jest to także sukces nauki i całej gospodarki radzieckiej, sukces budzący podziw i powszechne uznanie w świecie.

Spotkanie przywódców Francji, RFN i Włoch

RZYM, PARYŻ (PAP). Kanclerz RFN Helmut Schmidt zakończył w czwartek w Sienie rozmowy z premierem Włoch Giulio Andreottim i tego samego dnia udał się do Paryża, by spotkać się z prezydentem Francji Valérym Giscardem d'Estaing. (P)

O Polskę silną, wolną, niepodległą

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 3)
europejskiej i ogólnoswiatowej. Głos Polski w tych sprawach jest głosem liczącym się. Nasze inicjatywy zmierzające do pogłębienia procesów odprężeniowych w świecie odnawiają się z należytą siłą. Opinia Polski ma szczególne znaczenie w dyskusjach wokół takich podstawowych problemów współczesności, jak powszechne zbrojenie, jak dążenie do utrwalenia pokoju.
Za rzecz normalną uważamy nie tylko bezpośrednie, codzienne kontakty z naszymi sojalistycznymi sojusznikami, ale podobnie, jako coś normalnego, traktujemy wizyty w Polsce czołowych mężów stanu, polityków i szefów innych państw, z trzema kolejnymi prezydentami takich państw, jak Stany Zjednoczone czy Francja, w tym, które to państwa, choć tak Polsce w dwudziestolecie politycznie bliskie, w sumie odległe były przecież od nas o wiele bardziej niż dzisiaj. Mamy zasadniczych różnic ustroju, wojskowych, współpracy, wymiana dóbr i doświadczeń jest bowiem dzisiaj niewspółmiernie większa, bardziej intensywna i wszechstronna pod każdym niemal względem.
Z pozycji politycznej i gospodarczego potentata, mimo stwarzania różnych pozorów, antysąbubracjącego po rozmaitych gabinetach, staliśmy się po prostu partnerem. I sądzę, że ta przemiana jest chyba najbardziej istotna, spośród wszystkich przeobrażeń sytuacji międzynarodowej, jakie przeżywała i przeżywa Polska w minionym sześćdziesięcioleciu.
Gdy się dzisiaj mówi w świecie o „sprawie polskiej”, to nie jest to, jak przed laty, jakiś problem związany z

zwykłych zachodzących w warunkach nieważkości, uwarunkowań reakcji ludzkiego organizmu na długotrwałe przebywanie w kosmosie.

Lot Kowalonioka i Iwanczenkowskiego potwierdził pod każdym względem, że budowa i wprowadzanie na orbitę okołoziemską wielkich aparatów kosmicznych, takich jak „Salut-6”, na których pokładzie można stworzyć dobre warunki do pracy i wypoczynku załogi, jest we wszelkim miar celowe. Oczywiście, koszt takich aparatów i ich utrzymanie jest wysoki. Wielkie uznanie należy się również tym, którzy ich do tej wyprawy przygotowali.
Kowaloniok i Iwanczenkow są już na Ziemi, tej Ziemi, od której tak daleko byli tak długo. A przecież byliśmy z nimi blisko przez cały ten czas, bo też stali się nam bardzo bliscy. Zwyczajnie, po ludzku cieszymy się z ich szczęśliwego powrotu.

Oznaczenia NRD

BERLIN (PAP). Załoga stacji „Salut-6” Władimir Kowaloniok i Aleksander Iwanczenkow otrzymali najwyższe odznaczenie państwa NRD — Order Karola Marksa i tytuły Bohaterów Niemieckiej Republiki Demokratycznej.
Kowaloniok i Iwanczenkow gościli na stacji orbitalnej pierwszego kosmonauta NRD — pilka Sigmunda Jashna. (P)

Rozpoczął się szczyt państw arabskich Do Bagdadu nie zaproszono Egiptu

BAGDAD (PAP). Specjalny wysłannik PAP, Tadeusz Jakowski pisze: W Bagdadzie, jednym z najstarszych miast świata, rozpoczęła się w czwartek po południu, z inicjatywą Iraku konferencja „arabskich” państw arabskich, z udziałem szefów rządów, delegacji ministerialnych lub na szczeblu ambasadorskim.
Wśród przywódców państw znajdują się między innymi prezydent Iraku, Al-Bakr, Syrii — Araf, król Jordani — Husajn oraz przywódca OWP Jasser Arafat. Obecność tych mężów stanu wskazuje na znaczenie jakie przywiązują do tego spotkania państwa pozostające w konfrontacji z Izraelem.

Wczoraj na świecie

W najnowszym numerze tygodnika „Nowe Czas” ukazał się artykuł zastępcy członka Biura Politycznego sekretarza KC KPZR, Jerzego Łukasiewicza, pt. „Przebieg historii i perspektywy polityki napisanej w okazji 60-lecia niepodległości Polski autor podkreśla m.in. iż odzyskanie przez Polskę niepodległości ściśle wiąże się z nową epoką historyczną, jaką zapoczątkowała Rewolucja Październikowa. J. Łukasiewicz omawia działalność polskiego ruchu robotniczego w okresie 60-lecia oraz przedstawia osiągnięcia Polski Łódzkiej w ciągu ostatnich 31 lat.

W Londynie odbyło się uroczyste przekazanie, na ręce ambasadora PRL — Jana Bisińskiego, daru Clubu International Olimpijczyków Organizacji Pomocy Dzieciom, w postaci nowoczesnego ambulansu reanimacyjnego dla Centrum Zdrowia Dziecka.

Ambulans, zbudowany i wyposażony specjalnie dla centrum przekazał jeden z prezesów VCI — James Carrera oraz John Mills, inicjator tego przedsięwzięcia, prywatny ofiarodawca znacznych sum na Centrum Zdrowia Dziecka. Cenny dar zostanie przewieziony do kraju na pokładzie „Pomeranii” w inasymetycznym rejście otwierającym żeglugę promową między Polską i wybrzeżem brytyjskim.

W Genewie odbyło się kolejne spotkanie delegacji ZSRR i USA oraz radziecko-amerykańskie rozmowy w sprawie ograniczenia ofensywnych zbrojeń strategicznych.

Zakończył się tydzień akcji na rzecz rozbrojenia przeprowadzonej na wezwanie Światowej Rady Pokoju, impreza stała się jedną z największych kampanii

Rokowania wiedeńskie

Państwa socjalistyczne oczekują konstruktywnej odpowiedzi Zachodu

WIEDEN (PAP). W Wiedniu na 184 posiedzeniu plenarnym, z udziałem delegacji 19 państw, w sprawie wzajemnej redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie Środkowej jako jedyny mówca wystąpił w czwartek 2 bm. szef delegacji bułgarskiej amb. Lubomir Szopow. Dziennikarzy poinformowano, iż przedstawiciel Bułgarii skrytykował stanowisko delegacji zachodnich, które w ciągu pięciu lat trwania rokowań trzymają się nie realistycznych żądań, dążąc do uzyskania jednostronnych korzyści wojskowych.

Lubomir Szopow zaznaczył, że w okresie sześćdziesięciu miesięcy negocjacji w Wiedniu państwa socjalistyczne nieustannie dążyły do uzyskania na podstawie wzajemnego i rozsądnego kompromisu konkretnych rezultatów. Przedłożona 8 czerwca br. przez ZSRR, NRD, CSRS i Polskę propozycja zmierzająca do umożliwienia zrealizowania uzgodnionych, sprawliwych redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w centrum kontynentu europejskiego.

Nie dotarczając one nikomu jednostonnym korzyści militarnych, nie przynoszą uszczerbku czynnemu bezpieczeństwu, nie zmieniają historycznie ukształtowanej równowagi sił, zarówno w strefie redukcji, jak i poza jej obszarem. Odpowiada to w pełni interesom bezpieczeństwa uczestników rokowań, a także krajów ze statusem specjalnym, takim jak Bułgaria.

Radziecko-wietnamskie rozmowy w Moskwie

MOSKWA (PAP). W czwartek rozpoczęły się na Kremlu rozmowy radziecko-wietnamskie. Uczestniczą w nich delegacje, którym przewodniczą sekretarz generalny KC KPZR, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Leonid Breżniew i członek Biura Politycznego KC KPZR, premier Aleksiej Kosygin oraz sekretarz generalny KC KPW, Le Duan, członek Biura Politycznego KC KPW, premier Pham van Dong.

W trakcie rozmów strony wymieniły informacje o przebiegu realizacji postanowień XXV Zjazdu KPZR i IV Zjazdu KPW, omówiły podstawowe zadania dalszego rozwoju tradycyjnych więzi między KPZR i KPW, między ZSRR i SRW.

Rozpatrzono też szczegółowo szereg zagadnień międzynarodowych. Strony z niepokojem wskazywały na negatywne momenty w rozwoju sytuacji międzynarodowej, zwłaszcza zaś na Dalekim Wschodzie i w Azji Południowo-Wschodniej. Zdaniem stron prowadzona w tych warunkach przez bratnie kraje socjalistyczne polityka stawiania oporu agresywnym posunięciom i próbom brutalnego nacisku na niezależne państwa, polityka uporczywej walki o odprężenie i uzdrowienie sytuacji międzynarodowej jest jedyną nie słuszną i uzasadnioną. (P)

Kołonne prowokacje CHRL na granicy z Wietnamem

HANOI (PAP). Ministerstwo Spraw Zagranicznych SRW odbiło protest przeciwko kolejnej brutalnej prowokacji chińskich sił zbrojnych na granicy między obu krajami.
Nie bacząc na nasze wielokrotne protesty składane za pośrednictwem ambasady chińskiej w Hanoi — stwierdza się w oświadczeniu — chińskie kolonne rzucały nadal rozszerzając akcje prowokacyjne i brutalnie gwałcąc nienaruszalność terytorialną Wietnamu. W ostatnim czasie prowokacje strony chińskiej stały się z każdym dniem coraz poważniejsze. (P)

Wypowiedź Mirosława Hermaszewskiego

W moim odczuciu mój lot zakończył się dopiero wraz z lądowaniem Wolodii i Saszy — powiedział ppk Mirosław Hermaszewski. Razem pracowaliśmy, razem ryzykowaliśmy, zadowoliliśmy się bardzo wiele. Prowadzone w kosmosie badania i eksperymenty wykonywaliśmy wspólnym wysiłkiem. Pracowało się rzeczywiście dobrze, w przyjacielskiej, bardzo serdecznej, ciepłej atmosferze. Jestem wdzięczny moim towarzyszom za koleżeńską, serdeczną pomoc.

Bardzo przeżywałem każdy reпортаż telewizyjny z pokładu statku orbitalnego, wszelkie wiadomości o losie moich przyjaciół.

Podziwiałem ich hart ducha i odporność psychiczną, wiarę, że pomyślnie wykonają program wyprawy i przy całej świadomości, że będzie trwała bardzo długo i że pracować trzeba będzie w niekomfortowych kosmicznych warunkach, gdzie przestrzeń jest mało, a zadaniem bardzo dużym. Kiedy organizm funkcjonuje odmiennie, a po powrocie trzeba będzie przejść re-adaptację do życia na Ziemi.

Kowaloniok i Iwanczenkow są dla mnie prawdziwymi bohaterami kosmosu. Szczęście jest tym, że miałem możliwość pracować z tak wspaniałą załogą. (PAP)

Ważnym elementem polityki napisanej w okazji 60-lecia niepodległości Polski autor podkreśla m.in. iż odzyskanie przez Polskę niepodległości ściśle wiąże się z nową epoką historyczną, jaką zapoczątkowała Rewolucja Październikowa. J. Łukasiewicz omawia działalność polskiego ruchu robotniczego w okresie 60-lecia oraz przedstawia osiągnięcia Polski Łódzkiej w ciągu ostatnich 31 lat.

W Genewie odbyło się kolejne spotkanie delegacji ZSRR i USA oraz radziecko-amerykańskie rozmowy w sprawie ograniczenia ofensywnych zbrojeń strategicznych.

Zakończył się tydzień akcji na rzecz rozbrojenia przeprowadzonej na wezwanie Światowej Rady Pokoju, impreza stała się jedną z największych kampanii

W najnowszym numerze tygodnika „Nowe Czas” ukazał się artykuł zastępcy członka Biura Politycznego sekretarza KC KPZR, Jerzego Łukasiewicza, pt. „Przebieg historii i perspektywy polityki napisanej w okazji 60-lecia niepodległości Polski autor podkreśla m.in. iż odzyskanie przez Polskę niepodległości ściśle wiąże się z nową epoką historyczną, jaką zapoczątkowała Rewolucja Październikowa. J. Łukasiewicz omawia działalność polskiego ruchu robotniczego w okresie 60-lecia oraz przedstawia osiągnięcia Polski Łódzkiej w ciągu ostatnich 31 lat.

W Londynie odbyło się uroczyste przekazanie, na ręce ambasadora PRL — Jana Bisińskiego, daru Clubu International Olimpijczyków Organizacji Pomocy Dzieciom, w postaci nowoczesnego ambulansu reanimacyjnego dla Centrum Zdrowia Dziecka.

Ambulans, zbudowany i wyposażony specjalnie dla centrum przekazał jeden z prezesów VCI — James Carrera oraz John Mills, inicjator tego przedsięwzięcia, prywatny ofiarodawca znacznych sum na Centrum Zdrowia Dziecka. Cenny dar zostanie przewieziony do kraju na pokładzie „Pomeranii” w inasymetycznym rejście otwierającym żeglugę promową między Polską i wybrzeżem brytyjskim.

W Genewie odbyło się kolejne spotkanie delegacji ZSRR i USA oraz radziecko-amerykańskie rozmowy w sprawie ograniczenia ofensywnych zbrojeń strategicznych.

Zakończył się tydzień akcji na rzecz rozbrojenia przeprowadzonej na wezwanie Światowej Rady Pokoju, impreza stała się jedną z największych kampanii

Zakończył się tydzień akcji na rzecz rozbrojenia przeprowadzonej na wezwanie Światowej Rady Pokoju, impreza stała się jedną z największych kampanii

Zakończył się tydzień akcji na rzecz rozbrojenia przeprowadzonej na wezwanie Światowej Rady Pokoju, impreza stała się jedną z największych kampanii

ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA

RWPG dla Mongolii

Stawka na uprzemysłowienie

KRZYSZTOF KOPROWSKI

(A) Udział Mongolii w RWPG, a dokładniej pomoc krajów członkowskich tej organizacji dla MRL, były tematem nr 1 ostatniej, 87 sesji Komitetu Wykonawczego, który obradował niedawno w mongolskiej stolicy — Ulan Bator. Kwestia ta poruszana była również na ostatniej XXXII sesji Rady w Bukareszcie.

Przystąpienie i uczestnictwo Mongolii i Kubu w RWPG nie tylko zwiększyło zasięg terytorialny Rady, lecz także stało się najlepszym przykładem polityki RWPG zmierzającej do wyrównywania poziomów rozwoju gospodarczego poszczególnych krajów. Na wspomnianej sesji Komitetu Wykonawczego, wychodząc od długofalowego programu socjalistycznej integracji gospodarczej i uwzględniając specyficzne cechy historycznego i gospodarczego rozwoju Mongolii, podjęto szereg ustaleń dotyczących konkretnych przedsięwzięć, zmierzających do dalszego przyspieszenia ekonomicznego tempa rozwoju tego kraju.

Celem, jaki postawili sobie władze Mongolii oraz organa Rady, jest zblizenie poziomu rozwoju gospodarczego MRL do przemysłowo rozwiniętych krajów socjalistycznych. Sposobem działania ma być intensyfikacja i podniesienie efektywności produkcji oraz optymalne wykorzystanie zasobów naturalnych Mongolii.

Mongolia jest ogromnym krajem, o powierzchni trzykrotnie większej niż Polska. Jednakże, posiadając zaledwie 1,5 mln ludności, ma ona bardzo ograniczone

wielkiego kompleksu górniczego i przemysłu przetwórczego. Poświadcza o tym — przywołując dane — że w MRL działa — i jest to pewnego rodzaju novum — we współpracy naukowo-technicznej krajów RWPG — Międzynarodowa Ekspedycja Geologiczna, która w ciągu dwuletniej pracy odkryła wiele rudonosiących obszarów, zwłaszcza metali kolorowych itp.

Z form pomocy krajów RWPG, wspomnianych na początku artykułu, co najmniej jedna zasługuje na większą uwagę — mianowicie wspólna budowa i eksploatacja obiektów przemysłowych. Wiąże się to bowiem ze wzniesieniem przy pomocy krajów Rady nowoczesnych zakładów, w których budowę sama Mongolia — ze względu na wysiłek finansowy i brak kadr — nie mogłaby sobie

prawdopodobnie pozwolić. Wiąże się z tym również szkolenie fachowców w krajach udzielających pomocy lub współpracujących ze stroną mongolską, pomoc w eksploatacji, udzielanie kredytów na budowę itd.

Przykładem wszechstronnej pomocy wielu krajów RWPG w budowie nie tylko zakładów przemysłowych, ale również całej niezbędnej infrastruktury jest budowa nowego miasta — Darchan, w którym wszystkie przedsiębiorstwa i dzienne mieszkalne zabudowane zostały przy pomocy ZSRR, Polski, Węgier, CSRS i Europy. Z kolei największego i najważniejszego partnera Mongolii (60 proc. obrotów handlowych) jest realizowana obecnie największa w tym kraju inwestycja — budowa wielkiego kombinatu miedziowo-molibdenowego „Erdenet”, tworzonego wspólnym wysiłkiem ze stroną mongolską. Jest to gigant nie mający sobie równych w Azji i plasujący się na dziesiątym miejscu na świecie pod względem wielkości. Od 5 lat działa też mongolsko-radzieckie zjednoczenie „Mongol-sowietmet”, zajmujące się zagospodarowaniem złóż fluorytu i metali kolorowych. Przy współpracy z ZSRR wybudowano w socjalistycznej Mongolii 310 przemysłowych i rolniczych przedsiębiorstw, obiektów nauki, kultury, oświaty, ochrony zdrowia i in.

Również inne kraje „dziesiątki” aktywnie współpracują i pomagają Mongolii w rozwoju jej bazy przemysłowej, w przyspieszeniu tempa jej rozwoju gospodarczego. Polacy np. wybudowali kombinat obróbki drewna, zakłady cegły silikatowej, kleju zwierzęcego, stację obsługi samochodów, elektrownię w Charchorinie i in. Węgry wzniesli zakłady odzieżowe w Ulan-Bator, kombinat mięsny w Charchanie, młyn w Charchorinie, a w ciągu kilku lat pracę w Mongolii węgiersko-mongolska ekspedycja opracowała pięciotomową mo-

nografię „Generalny schemat kompleksowego wykorzystania zasobów wodnych MRL” — niezwykle ważną dla tego rolniczego kraju.

Czechosłowacja z kolei dostarczała i nadal dostarcza kompletne urządzenia do budowy cementowni i elektrowni, udzieliła pomocy technicznej i ekonomicznej przy budowie nowych zakładów obuwicznych w Ulan-Bator i przy modernizacji wielu zakładów garbarskich. Bułgaria natomiast wybudowała zakłady skórzane w Darchanie, kombinat mięsny w Czobalsanie, zakłady warzywno-owocowe w Orchonie, szereg cieplarni, 15 tys. kompletów mebli rocznie oraz krzesła, szafy i innych elementów do wyposażenia mieszkań dostarczać będzie budowana obecnie w Ulan-Bator przy pomocy Rumunii wielka fabryka mebli.

Wszystko to nie wyczerpuje oczywiście długiej listy przykładów współpracy. Ilustruje tylko ogromną i wszechstronną pomoc, jaką Mongolii świadczą uprzemysłowione kraje RWPG. Szczególną uwagę — również w przyszłości — poświęcać się będzie obiektom, które włączone są do długofalowych programów inwestycyjnych „dziesiątki”.

Przykład Mongolii w sposób szczególny oczywisty ilustruje konsekwentnie realizowane przez RWPG politykę wyrównywania poziomu rozwoju państw wchodzących w jej skład, „podciąganie” słabszych partnerów do poziomu krajów najbardziej uprzemysłowionych, udzielanie im wszechstronnej, bardzo korzystnej pomocy. Stanowi to — jak już powiedzieliśmy — o sile i atraktywności RWPG.

Belgrad w XXI wieku

Od stałego korespondenta JERZEGO WOJTYŁY

Belgrad, 2 listopada

(P) Jugosłowiańska stolica obchodziła niedawno święto wyzwolenia. Była to okazja do przypomnienia, jak to przed 34 laty, po 9 dniach i nocach krwawych walk radzieckich czołgi gen. Zdanowa we współdziałaniu z ludowymi-wyzwoleńcami oddziałami wojsk marszałka Tito zdobyli miasto, zamienione przez hitlerowców w potężną twierdzę, doskonale zaopatrzoną w ciężką broń, amunicję i żywność.

Zgodnie z doroczną tradycją, zasłużeni dla Belgradu otrzymali odznaczenia i nagrody. Uruchomiono też nowe obiekty komunalne. Agencja Tanjug zgłosiła się do kilku mieszkańców, pełniących ważne funkcje we władzach miejskich o wypowiedzi na temat — jak będzie Belgrad w XXI w.?

Miasto posiada starannie opracowane perspektywy rozwoju, określające jego przyszłość: plan rozwoju społeczno-ekonomicznego do 1980 r., rozwoju przestrzennego do 1985 r. oraz generalny plan urbanistyczny do 2000 r. — powiedział przewodniczący Rady Wykonawczej Zgromadzenia Belgradu, Miljenko Zrelac. Na przełomie wieku miasto będzie miało 2 mln mieszkańców. Wymagać to będzie dalszej rozbudowy nowych osiedli miejskich. Do końca stulecia ma powstać ok. 350 tys. mieszkań o powierzchni określonej na 20 mln m kw. Wpłyne to na przestrzenny rozwój stolicy.

Przewiduje się, że na zabudowanych dotychczas terenach o drugie mieszkanie zostanie zlikwidowane — częściowo z powodu budowy lub rekonstrukcji nowych ulic i węzłów komunikacyjnych oraz nowych

obiektów użyteczności publicznej, a częściowo ze względu na potrzebę likwidacji lokali nie posiadających odpowiedniego wyposażenia oraz ze względu na konieczność odnowienia starych części miasta.

W roku 2000 będzie tu zamieszkało milion telefonów, 650 tys. telewizorów oraz zarejestrowanych 600 tys. samochodów. Już ta ostatnia prognoza zmusza do budowy do całkowitej jego przebudowy. Długość jego ulic, a nawet arterie przelotowe, są zatłoczone niemal do maksimum, ogromne korki sprawiają parowanie, tym bardziej że w okresie słońca zlikwidowana została dzielnica „pajaków” czyli dziesiątki samochodów zabierających i „lisie” — specjalnych uchwytów uniemożliwiających pozostawienie w niedozwolonych miejscach pojazdów.

W Belgradzie powstaną nowe śródmiejskie ośrodki i dzielnice. Dogodne położenie geograficzne miasta — zdaniem przewodniczącego Izby Gospodarczej Belgradu, dr. Miodraga Trajkovicia, rozwinięte szlaki komunikacyjne, możliwości przestrzenne, bliskość źródeł zaopatrzenia, potencjał naukowo-techniczny i ludzki stwarzają możliwości podniesienia struktury gospodarczej miasta na jeszcze wyższy poziom.

Wyższy poziom techniki, technologii i wydajności pracy umożliwi m.in. powiększenie zatrudnienia w usługach, służbach społecznych i kulturalnych. Oblicza się, że liczba zatrudnionych w usługach publicznych wzrośnie w Belgradzie z dotychczasowych 520 do 880 tys. Dyrektor Instytutu Planowania Rozwoju Belgradu, Stewan Jovanović jest zdania, że na początku XXI w. wójt miasta będzie 20 osiedli satelitarnych, powiązanych ze stolicą szybkimi środkami komunikacji, posiadających własne centra zaopatrzeniowo-usługowe, kulturalne i placówki ochrony zdrowia.

Znacznie polepszą się warunki mieszkaniowe, m.in. wzrośnie średnia powierzchnia lokalowej z obecných 13 do 21 m kw. na jednego mieszkańca. Wiele uwagi poświęca się ochronie środowiska w przyszłym Belgradzie. Każde z nowych osiedli otoczone zostanie pasmami zieleni. Zbliżenie do natury będzie łatwiejsze dzięki budowie domów o wysokości od 3 do najwyżej 8 pięter. Powietrze w mieście ma być też czystsze dzięki odpowiedniemu układowi ulic i magistrali przelotowych.

Tak oto wygląda wizja Belgradu roku 2000. Wydać się ona realna. Już teraz powstaje nowoczesny centralny dworzec kolejowy, poprzez przebieg podziemnych linii średnicowych zrobiono pierwszy krok w kierunku budowy metra, obok starego — rośnie nowoczesny dworzec lotniczy, który będzie mógł obsługiwać do 5 mln podróźnych w ciągu roku, a więc 5 razy więcej niż dotychczasowy. Miasto, zwłaszcza Nowy Belgrad, posiadać też będzie interesującą architekturę, już teraz dobrze widoczną w nowo wznoszonych osiedlach mieszkaniowych na lewym brzegu Sawy.

Napięcie trwa

(P) Od wielu dni trwają w Iranie niepokoje. Masowe demonstracje, strajki, stan wojenny w wielu miastach. Niejednokrotnie wojsko i policja otwierają ogień do tłumu. Padają zabici i ranni. Ostatnio strajk objął irański przemysł naftowy, główne źródło dochodu kraju.

Coraz częściej wysuwa się oskarżenia, że winowajcami wydarzeń są „komuniści”, czy też postępową partia Tudeh, która na początku lat pięćdziesiątych została zdelegalizowana. Popierała ona reformy premiera Mossadeka, m.in. upaństwowienie nafty, zrealizowane przez szacha w wieloletnim czasie.

Trzeba powiedzieć, że rozmiar niepokoju w Iranie jest niespodzianką. W ostatnich latach kraj ten rozwijał się bardzo szybko, czerpiąc wielkie dochody z boomu naftowego. Przeprowadzana przez szacha tzw. biała rewolucja przyniosła wiele pozytywnych przemian w Iranie, zapoczątkowała jego modernizację, uprzemysłowienie, reformę rolną (choć, co prawda, o ograniczonym charakterze), ulepszenie oświaty i in.

Wydać się, że prawdziwe przyczyny napięcia politycznego w Iranie są o wiele bardziej złożone niż to niektórzy chcieliby widzieć. Z jednej strony występują bowiem wyraźnie w tych wydarzeniach przejawy reakcyjne, wymierzone przeciwko odgórnemu przeprowadzanej „białej rewolucji”, która mimo że ograniczona, idzie w kierunku elementów zachowawczych — za daleko. Świadczy o tym rola duchowieństwa szczytowego, występującego przeciwko unowocześnieniu kraju, używającego tłumy do „obrony prawdziwej wartości islamu”, rola duchowieństwa obawiającego się utraty wpływu.

Z drugiej strony występują wyraźne żądania opozycji świeckiej, postępowej, domagającej się liberalizacji rządów, zwolnienia dalszych sekte więziennych politycznych, położenia kresu ekscesom tajnej policji, tzw. Sawaku (zwolniono już z funkcji parę dziesiątków wyższych oficerów), zbijaniu w nielegalny sposób fortun przez wielu przedstawicieli wyższych sfer.

Częściowo ustępstwa władz i obietnice na przyszłość nie zadowalają ani jednych, ani drugich oponentów. Napięcie trwa.

STANISŁAW KOSTARSKI

Boliwijska wołta

(P) W ubiegłą środę cały rząd boliwijski podał się do dymisji. W nowym gabinecie na 13 tek ministerialnych tylko dwa mają przysiąść cywilom, wszystkie pozostałe resorty obejmą wojskowi. Usunięcie większości cywilów z rządu sygnalizuje całkowite odejście od procesu demokratyzacji kraju, zapowiadane z takim szumem jeszcze kilka miesięcy temu.

Przypominamy, że 9 lipca br. w Boliviwy odbyły się wybory prezydenckie, rozpisane przez wieloletniego prezydenta wojskowego, generała Banzerę. Najwięcej głosów zdobył wtedy gen. Juan Pereda, b. minister spraw wewnętrznych. Na skutek pomówień o fałszerstwa, boliwijski trybunał wyborczy unieważnił jednak wynik wyborów. Odpowiedział gen. Peredy był wojskowy zamach stanu, dokonany 21 lipca.

Pereda objął więc urząd nie jako konstytucyjnie wybrany prezydent, jak to przewidywał „scenariusz demokratyzacji”, ale jako przywódca przewrót. Niemniej jednak powołał wtedy rząd składający się z większości z cywilów i zapowiadał powrót do demokracji.

Obecny kryzys gabinetowy i nowa wołta wojskowych boliwijskich poprzedzone zostały oświadczeniem rządu, w którym stwierdza się, że w ub. niedzielną służba bezpieczeństwa udaremniła jakoby zamach stanu. Partie opozycyjne w Boliviwy odrzucają jednak wersję o planowanym zamachu, twierdząc, że jest to jedynie chwyt, mający ułatwić rządowi odwołanie obywateli liberalizacji politycznej.

Obawy boliwijskiej prawicy, jeżeli idzie o skutki liberalizacji, są o tyle uzasadnione, że ten ubogi kraj posiada szczególną bogactwa i polityczne uświadomioną klasę robotniczą, której tron stanowią górnicy z kopalni cyny. Od wielu lat konfrontacja między armią a robotnikami nadaje ton życiu politycznemu Boliviwy i tylko dyktatorskie rządy wojskowe pozwalały prawicy pozostawać u władzy.

ANNA PIASECKA

Nowi sędziowie Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze

BRUKSELA (PAP). Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych i Rada Bezpieczeństwa zaprosiły do Hagi nowych sędziów Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze. Są to: Roberto Ago z Włoch, Richard Baxter ze Stanów Zjednoczonych, Abdullah Ali el Erian z Egiptu, Platon Morozow ze Związku Radzieckiego i Jose Sette Camara z Brazylii.

Mandat nowych sędziów będzie trwał 9 lat, od 6 lutego 1979 r. do 1988 r. Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości składa się z 15 sędziów wybieranych przez Zgromadzenie Ogólne i Radę Bezpieczeństwa. Jest on głównym organem sądownym ONZ, rozstrzyga spory między państwami. Jeżeli wyraża one na to zgodę, oraz wydaje opinie doradcze w kwestiach prawnych na prośbę innych organów ONZ. Od 1973 r. w trybunale zasiada Polak, Manfred Lachs. (A)

Skarga ofiary eksperymentów armii amerykańskiej

WASZYNGTON (PAP). Z żądaniem 10 milionów dolarów odszkodowania wystąpił do rządu Stanów Zjednoczonych były żołnierz amerykański, któremu w wojsku wstrzyknięto bez jego wiedzy w 1961 r. pewną dawkę LSD, traktując go jako królika doświadczalnego.

Poszkodowanym jest 41-letni James Thornell, który twierdzi, że od tamtej pory „cierpi na poważne zaburzenia psychiczne”.

Armia amerykańska opublikowała materiały dotyczące tych eksperymentów, prowadzonych w ramach programu nazwanego „trzecia szansa”. Doświadczenia przeprowadzono na 16 obywateli i w tym czasie Thornellowi. Ich celem było sprawdzenie skuteczności LSD podczas przesłuchiwań podejrzanych. Thornell był w owym czasie podejrzanym o kra- dzież tajnych dokumentów. (A)

Katastrofalne skutki tajfunu „Rita”

TOKIO (PAP). Jak donoszą z Manili, silne deszcze utrudniają akcję ratowniczą w północnej części Filipin, nad którą pod koniec ub. tygodnia szalał tajfun „Rita”. Jak już podaliśmy, był to najtragiczniejszy w skutkach tajfun jaki przeszedł nad Filipinami w latach siedemdziesiątych. Według ostatnich, niepełnych jeszcze danych, spowodował on śmierć 214 osób. Zaginęło 354 osoby. Wielu mieszkańców wyspy Luzon odniosło obrażenia.

Zniszczenia szacuje się na około 100 milionów dolarów. Prezydent Filipin Ferdinand Marcos ogłosił 5 prowincji leżących w środkowej części wyspy Luzon rejonem klęski żywiołowej. Zniszczeniu uległo 50 tys. domów, a około półtora miliona osób zmuszonych zostało do opuszczenia swoich miejsc zamieszkania. Woły powodzone załaty znaczne obszary pól ryżowych i plantacji drzew kokosowych, powodując duże straty w rolnictwie. W kilka dni po tajfunie wiele terenów znajduje się nadal pod wodą. (A)

Arytmetyka Callaghana

GRZEGORZ JASZUNSKI

W ubiegłym tygodniu w Londynie ogłoszono wyniki badania opinii publicznej tak popularne w Wielkiej Brytanii. Tym razem obywatelom zadano szereg pytań na temat królowej Elżbiety II i jej rodziny. Czy królowa dobrze wywiązuje się ze swych obowiązków? Czy następcą tronu, książę Wali, powinien się ożenić, a jeśli tak, to z kim? Najlepiej wypadła w ankietach sama królowa. Ogromna większość mieszkańców Wysp Brytyjskich uznała, że wykonuje dobrze swe obowiązki.

Jednym z nich jest uroczyste otwieranie dorocznej sesji parlamentu. Według starodawnego ceremoniału królowa zjawia się wraz z księciem małżeńskim w wspólnym posiedzeniu Izby Gmin i Izby Lordów i odczytuje mowę tronową. Angliści lubią tego rodzaju uroczystości, mające się do końca dla kolorowej telewizji. Martwi ich tylko, że kamery telewizyjne jeszcze nie mają dostępu do sali obrad parlamentu; mogą więc oglądać tylko krzywdy i odjazd królowej. Natomiast nikomu nie przeszkadza, że tekst mowy tronowej został napisany przez premiera lub — dokładniej mówiąc — przez jego współpracowników. Angliści uważają, że tak właśnie powinno być: prezydent królowa tylko panuje, ale nie rządzi. Pałac Buckingham jest znany z dyskrecji. Nikt nigdy nie dowiśle, czy królowa zgadza się z treścią przemówienia, które właśnie odczytuje.

Tegoroczna sesja parlamentu ma charakter szczególny. Wiadomo, że jest to ostatnia sesja przed kolejnymi wyborami do Izby Gmin. Według

niepisanej konstytucji brytyjskiej kadencja Izby Gmin może trwać dłużej niż pięć lat, a ponieważ ostatnie wybory odbyły się w październiku 1974 roku (dając większość Partii Pracy), następną muszą być rozpisane najpóźniej na jesień przyszłego roku.

W ciągu długich tygodni w londyńskich kołach politycznych krążyły nawet pogłoski, że premier James Callaghan skorzysta ze swego prawa przedterminowego rozwiązania parlamentu i rozpisania wyborów powszechnych już teraz. Gazety wymieniały nawet konkretne terminy wyborów: 5 lub 12 października br. Ale premier nie zastosował się do tych natrącających sugestii i oświadczył, że rozpisać wybory wówczas, gdy uzna to za stosowne. Ci, którzy wierzyli prasie i założyli się o „bukmacherami”, że wybory odbędą się w październiku, przegrali sporo pieniędzy.

Powody decyzji Callaghana są powszechnie znane. Premier i jego doradcy uważają, że wybory przeprowadzone teraz mogłyby się zakończyć porażką Partii Pracy. Ich zdaniem sytuacja gospodarcza Wielkiej Brytanii będzie się polepszać w najbliższych miesiącach, a przecież jest rzeczą oczywistą, że im lepiej się powodzi obywatelom, tym bardziej są skłonni głosować za stronnictwem sprawującym władzę.

Gambit liberalów

Kłopot premiera polega tylko na tym, że jego partia nie ma obecnie większości w

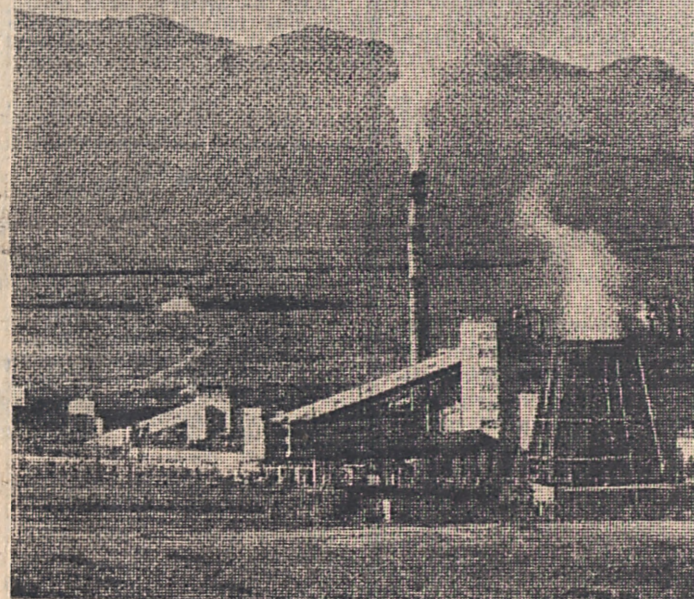
Izbie Gmin. Po otwarciu sesji parlamentu każdego dnia może się wydarzyć, że rząd nie uzyska wotum zaufania i będzie musiał ustąpić. Wówczas wybory mogłyby nastąpić w terminie nie pożądanym z punktu widzenia premiera i laburzystów.

Po wyborach z października 1974 roku Partia Pracy miała w Izbie Gmin minimalną przewagę nad innymi stronnictwami. Laburzyści uzyskali wówczas 319 mandatów, podczas gdy konserwatyści — liberaliści i pomniejsze partie — 316. Wystarczyło więc przesunięcie dwóch mandatów, by laburzyści utracili swą bezwzględnie większość.

Stalo się to wkrótce w związku ze zmianą brytyjskiej instytucji wyborów uzupełniających, które odbywały się po wygaśnięciu mandatu posła wskutek śmierci czy innych okoliczności. Podczas kolejnych wyborów uzupełniających laburzyści tracił mandat i w tej chwili ma już tylko 308 deputowanych. Do bezwzględnej większości brak więc im 9 głosów.

Premier Callaghan na jakiś czas znalazł wyjście z sytuacji. Zawarł porozumienie z małą Partią Liberalną, mającą wieloletnią tradycję historyczną, lecz dysponującą tylko 13 mandatami. Interes Callaghana był oczywisty: poparcie liberalów wystarczyło, by rząd nie mógł być obalony. Wychowanie liberalów było miłym jasnem.

Zawierając porozumienie z Partią Pracy, przywódcy liberalów zdecydowali się na gambit. Jak widać szachiści — i nie tylko szachiści — gambit ofiarczy polega na poświęceniu pionka w oczekiwaniu pewnych korzyści w przyszłości. Oflara czasem się opłaca, a czasem nie. Liberalowie poświęcili w jakiejś mierze swą niezależność, spoderżając się niewątpliwie, że pozycja „języka u wagi” w Izbie Gmin umocni ich pozycję.



(A) Zakłady cegły silikatowej w Darchanie wybudowane przy pomocy Polski. Fot. Moncaine

Nie wykluczali być może również, że laburzyści w przyszłości pora ich postulatów w sprawie wyborów proporcjonalnych, które by znacznie powiększyły frakcję liberalną w Izbie Gmin. Lecz do wyborów proporcjonalnych nie kwapią się ani laburzyści, ani konserwatyści, którzy zgodnie stoją na straży systemu dwupartyjnego i wyborów większościowych.

W tej sytuacji przywódcy liberalów wypowiedzieli porozumienie z Partią Pracy i Callaghan musi teraz szukać nowych sposobów, by uniknąć wotum nieufności. Niektórzy komentatorzy londyńscy uważają, że zrzeczenie premiera skorzysta z głosów nacjonalistów szkockich i walijskich, którym przyszedł pewna postać samorządu, i w ten sposób przetrwa do końca kadencji.

Sondaże i głosy

Tak czy owak Callaghan będzie musiał przed każdym posiedzeniem Izby Gmin wykonać skomplikowane ćwiczenia arytmetyczne, by się przekonać, czy nie grozi mu wotum nieufności. W tej chwili wygląda na to, że premier i Partia Pracy umocniła swą pozycję i że odroczenie wyborów na rok przyszywydnie na korzyść laburzystów.

W tych dniach ogłoszono sondaż opinii publicznej, przeprowadzony przez konserwatywny dziennik „Daily Telegraph”. Na słozenie gazety Instytut Gallupa pytał wyborców, na kogo by głosowali, gdyby wybory odbyły się teraz. Wynik był taki, że Partia Pracy w tym sondażu miała przeszło pięćdziesiąt procenta przewagi nad konserwatystami, podczas gdy jeszcze przed miesiącem w analogicznym badaniu konserwatyści mieli przewagę siedmiu procentów. Nie bez znaczenia jest również fakt, że Callaghan obiecał już od dłuższego czasu w tego rodzaju badaniach znacznie wyprzedza panią Margaret Thatcher, przywódczynię Partii Konserwatywnej.

Polsko-bułgarska współpraca gospodarcza Wysoki wzrost obrotów handlowych

(P) Bułgaria staje się jednym z ważniejszych partnerów gospodarczych naszego kraju. Z pięciolatki na pięciolatkę podwaja się wzajemna wymiana handlowa: z jednym z krajów RWPG nie osiągnęła Polska w ostatnich

Nie milną protesty przeciwko bombie neutronowej

RZYM, LONDYN (PAP). Światowa opinia publiczna nadal zdecydowanie protestuje przeciwko amerykańskiej decyzji przystąpienia do produkcji podstawowych elementów broni neutronowej.

Zagrożeniem dla całego świata nazwał decyzję amerykańską członek sekretariatu i kierownictwa Włoskiej Partii Komunistycznej, zastępca przewodniczącego komisji spraw zagranicznych i Deputowany, Gian Carlo Pajetta. Jak pisze w tygodniku „Rinascita”, decyzja USA związana jest ze strategią, w rezultacie której Europa może przekształcić się w pole walki. Chodzi tu nie tylko o początek nowej fazy wyścigu zbrojeń, podkreśla Gian Carlo Pajetta, ale także o to, iż poddano w wątpliwość nadzieje ludzkości na utrwalenie procesu odprężenia międzynarodowego.

Pajetta zaznaczył, że Włochy i inne kraje powinny prowadzić bardziej aktywną politykę walki o pokój i występować z odpowiednimi inicjatywami w tej dziedzinie.

Decyzja prezydenta USA o produkcji podstawowych elementów bomby neutronowej, to wyzwanie rzucane światowej opinii publicznej, oświadczył członek parlamentu brytyjskiego, labourysta, James Lemon. Przekazanie tej broni masowej zagłady do dyspozycji generałów NATO znacznie zwiększa groźbę wybuchu wojny nuklearnej. James Lemon wskazał na konieczność włączenia się wszystkich militarnych państw do walki o to, by nie dopuścić do produkcji, rozmieszczenia i ewentualnego wykorzystania broni neutronowej. (P)

Nieudany zamach na libańskiego ministra

BEJRUT (PAP). Grupa uzbrojonych mężczyzn dokonała ataku na kolumnie samochodów, w której wjechał minister spraw zagranicznych i obrony Libanu Fuad Buitros, ze swojego domu w bejruckiej dzielnicy Aszrafia do pałacu prezydenckiego, by udać się następnie z prezydentem Eliasem Sarkisem na konferencję na szczycie w Bagdadzie. Minister nie odniósł obrażeń, natomiast dwóch członków jego ochrony zostało zabitych, czterech rannych, zaś kilkadziesiąt osób uwięzionych przez napastników. Wyjazd prezydenta Sarkisa do Bagdadu został opóźniony. (P)

Coś nowego w kontaktach i współdziałaniu Polonii z krajem

(P) Mijający rok był okresem dużego rozwoju kontaktów i współdziałania Polonii z krajem. W trakcie odwiedzin Polski tysiące naszych rodaków zamieszkałych na różnych kontynentach — przedstawicieli różnych środowisk, zawodów, pokoleń — poznało ojczyznę, kulturę, polską historię i współczesne życie kraju.

Dużą popularnością cieszyły się liczne imprezy przygotowawcze przez Towarzystwo „Polonia”, kontynuacja zgromadzeń reprezentantów różnych zawo-

Konflikt graniczny Argentyna — Chile

BUENOS AIRES (PAP). W stolicy Chile, Santiago, zakończyła się trzecia runda negocjacji w sprawie pokłowego uregulowania konfliktu terytorialnego, jaki dzieli od dłuższego już czasu Argentynę i Chile. Przedmiotem sporu są trzy skaliste wyspy u ujścia kanału Beagle do Atlantyku, przynależne w maju ubr. na mocy polubownego ożyczenia W. Brytanii stronie chilijskiej. Argentyna nie uznała tego orzeczenia.

Obecnie obserwatorzy są zdania, iż niebezpieczeństwo konfliktu zbrojnego między Argentyną i Chile stało się coraz bardziej realne. Do chilijskiego Puerto Montt nad Pacyfikiem weszła eskadra 9 okrętów wojennych. Argentyna z kolei wzmożona garnizon wzdłuż granicy się na przestrzeni 5 tys. km granicy z Chile, zarządzała próbnymi alarmami przeciwlotniczymi. (P)

Stacja łączności satelitarnej na Cyprze

ATENY (PAP). Jak podaje prasa cypryjska, w październiku w rejonie Kakaradi przy drodze Nikizia — Limassol rozpoczęto budowę stacji łączności satelitarnej „Makarios-3”. Koszty tej inwestycji, która ma być sfinalizowana przed końcem 1979 r., szacuje się na 7 mln dol. (A)

latach tak wysokiego wzrostu obrotów. Jesteśmy obecnie trzecim partnerem handlowym Bułgarii. Wartość wzajemnej wymiany przekroczyła w tym roku po raz pierwszy pół miliarda rubli.

Szczególnie wysoki przrost obrotów handlowych notuje się w grupie maszyn i urządzeń. Modernizujemy i rekonstruujemy m.in. bułgarskie obiekty przemysłowe. Polska dostarcza do Bułgarii wyposażenie okrętowe, urządzenia energetyczne, maszyny górnicze, budowlane i drogowe, obrabiarki, aparaturę kontrolno-pomiarową.

Bułgarij uczestniczą z kolei w rozbudowie polskiego przemysłu. Otrzymujemy z tego kraju wyposażenie do zakładów przetwórstwa owoców i warzyw, urządzenia dźwigowo-transportowe ze znanymi bułgarskimi wózkami akumulatorowymi i spalinyowymi, kompletne wyposażenie magazynów, składowi itp. Zakupujemy także obrabiarki, sprzęt radioelektryczny i aparaturę techniki obliczeniowej. Dobrze znane są też na polskim rynku bułgarskie artykuły konsumpcyjne, szczególnie owoce oraz ich przetwory.

Wzrost wymiany, zwłaszcza dóbr wysoko przetworzonych, będący efektem szybkiego rozwoju obu krajów, stwarza dobre możliwości rozszerzenia współpracy. Oba kraje mają sroczymy program w tej dziedzinie: pragną oprócz wzajemnego stosunku na długoterminowych związkach integracyjnych. Przewiduje się, że udział dostaw kooperacyjnych i specjalizacyjnych we wzajemnym handlu wzrośnie do 25-30 proc. w 1980 r.

Dotychczas zawarto około 30 porozumień kooperacyjnych i

specjalizacyjnych. Powiększanie tego typu odkrywania ważną rolę ma w rozwoju produkcji sprzętu chłodniczego, urządzeń transportowo-dźwigowych, obrabiarek, sprzętu elektronicznego, a także w przemyśle szlachetnym.

Pogłębi się współpraca w produkcji urządzeń elektronicznej techniki obliczeniowej i automatycznej oraz maszyn budowlanych i drogowych, które stanowią polską specjalność. Powstaje wieloletni program kooperacji i współpracy naukowo-technicznej w przemyśle szlachetnym, który będzie rozwinięciem dotychczasowych powiązań w tej gałęzi produkcji.

Polska i Bułgaria, aktywne działając na forum Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, prowadziła stałą koordynację i realizację planów rozwojowych. Obecnie trwa prace mające na celu skoordynowanie zadań na lata 1981-1983, lecz w niektórych gałęziach sięgają one roku 1990.

Perspektywy współpracy gospodarczej nakreślone są podczas spotkań przywódców obu krajów. Programy te są konkretyzowane podczas tradycyjnych, niemal corocznych rozmów szefów rządów obu krajów. Podczas ostatniej wizyty bułgarskiego premiera Stanku Todorowa główna uwaga skupiała się na problemach szerokiej integracji gospodarczej Polski i Bułgarii. Dokonano wszechstronnej oceny wzajemnych stosunków gospodarczych. Stwierdzone, że rozwój społeczno-gospodarczy Polski i Bułgarii sprzyja pogłębieniu tych stosunków oraz wiąże się z aktywnym udziałem obu krajów w międzynarodowym podziale pracy w ramach RWPG. (PAP)

Pomyślny rok turystyczny w Bułgarii Polacy najlichnniejszą grupą gości

Od stałego korespondenta BOHDANA KOSTECKIEGO

Sofia, 2 listopada

(P) Ponad 360 hoteli z 77 tys. miejsc przede wszystkim nad Morzem Czarnym a także w górskich ustrzyskach Borowec i Tamporowa, 67 campingów, które w swoich domkach i na polach namiotowych, zniechęcają drugie tyle przybyszów, wreszcie około 100 tys. miejsc noclegowych w kwaterekach prywatnych — oto obecna baza, którą dysponuje „Balkan Tourist” — wyspecjalizowane bułgarskie przedsiębiorstwo obsługi turystów zagranicznych. W ub. roku odwiedziło Bułgarię lub przejechało przez ten

kraj tranzytem około 4,5 mln osób.

Tak się złożyło, że Polacy należeli do pierwszych zagranicznych gości na bułgarskim wybrzeżu. Działło się to jeszcze przed wojną a polski dom czasowy był jednym z pierwszych turystycznych obiektów w tamtej, tak głośnej teraz okolicy. Dom ten nazywany dzisiaj po prostu Domem Polskim zbudowany został na parceli ofiarowanej naszemu krajowi w podziękę za pomoc polskiego społeczeństwa dla ofiar silnego trzęsienia ziemi, które nawiedziło Bułgarię w 1928 r.

Tyle historycznego wstępu. Współcześnie nasi rodacy są najlichnniejszą grupą wśród zagranicznych turystów wypoczywających w Bułgarii. W ub. roku przebywało tutaj przeszło 400 tys. Polaków, znakomita większość dłużej niż 8 dni. W tym roku w ciągu 9 miesięcy — ponad 300 tys. Ponadto 31 tys. przejechało przez Bułgarię tranzytem. 200 tys. osób korzystało z własnego środka lokomocji. Szacuje się na tej podstawie, że po szosach bułgarskich krążyło w czasie tych 9 miesięcy około 70 tys. samochodów z polską rejestracją. Ale i w październiku też się je spotykało dość często.

Plany „Balkan Tourist”, tego bułgarskiego potentata turystycznego, zmierzają obecnie przede wszystkim do podnoszenia jakości usług, do rozbudowy gastronomicznej, sportowej i rozrywkowej zaplecza istniejących ośrodków wypoczynkowych i do ich modernizacji. Przysięgają się także do szerszego uruchamiania wczasów o charakterze leczniczo-sanatoryjnym w oparciu o bogate źródła wód mineralnych. Jest ich w Bułgarii sporo, ponad 900, każde o cennych właściwościach leczniczych.

Wojska Ugandy zaatakowały miasto Kyaka w Tanzanii

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

trwają walki, w których oddziały tanzaniańskie stawiają opór 3-tysięcznym siłom ugandyjskim. Agencja prasowa donosi, że wojska Ugandy, Dar es-Salam, że armia rekrutuje ciężarówki i autobusy, w celu przesłania posiłków do północno-zachodniej części kraju, gdzie toczą się walki. Agencja „Associated Press” powołując się na tanzaniańskie źródła rządowe pisze, że armia tego kraju przygotowuje się do zadania „druczącego ciosu najeźdźcy”.

Prezydent Julius Nyerere oświadczył w czwartek, że Tanzania zdecydowana jest walczyć z napastnikiem ugandyjskim do ostatniego żołnierza. Idąc Amnia nie opuszcza jej terytorium. Wskazał on, że odzyskanie wszelkiej mediacji, albowiem w sytuacji jaka powstała, narodowi Tanzanii nie pozostało nic prócz walki.

Rząd Keni wystąpił w czwartek wieczorem z ponownym apelem o położenie kresu działaniom wojennym między Ugandą a Tanzanią. (P)

O Puchar UEFA Śląsk Wrocław w III rundzie

(P) W rewanżowym meczu II rundy piłkarskiego Pucharu UEFA Śląsk Wrocław pokonał IB Vestmannaeyar 2:1 (1:1). Bramki strzelił: dla Śląska — Jacek Nocko (w 16 min.) i Józef Kwiatkowski (w 36 min.), a dla IBV — Hallgrímsson (w 31 min.). Pierwszy mecz — 2:0 dla Śląska, który awansował do III rundy.

Pilkarze Wisły wśród najlepszych

(P) Już bardzo dawno polski zespół klubowy nie grał w ćwierćfinałach europejskich pucharów. Lata sukcesów Górnik Zabrze i Legii Warszawa przypomniała kibicom krakowskiemu, awansując do 1/4 finału rozgrywek o Puchar Europy. Mistrz Polski po weliminowaniu renowanej drużyny belgijskiej FC Brugeois wykaże też swoją wyższość nad mistrzem CSRS, Zbrojowką Brno i znalazł się w ośmiem najlepszych.

Przed mistrzostwami Europy w gimnastyce sportowej

(P) 10.XI. w Madrycie nastąpi otwarcie I mistrzostw Europy w gimnastyce artystycznej. Ostatnie dni przed mistrzostwami kadra narodowa spędza w Walencji, gdzie pod kierunkiem trenera — Wandy Skrzydlewskiej i akompaniatora Krzysztofa Winiszewskiego szlifuje formę. Trwa rywalizacja o miejsca w drużynie. Do wyjazdu pretendują: Sławomira Sobkowska (Eugeniusz Romaszka), Renata Urbanik (Start Gdynia), Ewa Figeland (Merinex Toruń), Dorota Leonard (Pałac Młodzieży Gdynia) i Danuta Kłos (Sparta Szczecin). Na pomieszczenie w Madrycie wystąpią dwie nasze zawodniczki — tylko w układach indywidualnych. Medale przyznawane będą za ćwiczenia ze skakanką, piłką i wstążką, w wieloboju oraz w konkurencji drużynowej.

Zawodniczka nr 1 w ekipie Polski wystąpi jako 38 w drugim rzucie ćwiczących, a druga nasta reprezentantka jako 22. Ostatnia w pierwszym rzucie. Program mistrzostw: 10.XI. — otwarcie oraz ćwiczenia w układach zbiorowych. 11.XI. II rzut układów zbiorowych oraz I i II rzut układów indywidualnych. 12.XI. — finały w układach zbiorowych i indywidualnych.

Puchar Polski w rugby

(P) Niezbyt pomyślny był start Pucharu Polski w rugby, w pierwszym terminie odbyły się tylko dwa spotkania. Interwencja Polskiego Związku Rugby sprawiła, że większość zespołów rozegrała już kolejne mecze.

Oto wyniki spotkań I rundy: Lions Wrocław — 1 w. 10.11. Bytom 0:21 (rewanż 19.XI). Białystok — Lublin 1:0. Brda Ryte 100:3 i 80:3, awans Budowlanych; Ognisko Sopot — AZS AWF Warszawa 6:46 i 36:22, awans AZS AWF.

Dwójka ze sternikiem w finale

(P) Ze zmienionym szczęściem walczyli dwójka polscy osadnicy w regatach rozgrywanych na jeziorze Karapiro w Nowej Zelandii wioślarzy mistrzostw świata. Dwójka ze sternikiem (Adam Tomasiak, Grzegorz Nowak, sternik Ryszard Kubiak) zajęła w swoim wyścigu drugie miejsce z czasem 7:41.96 i awansowała do finału. Zwycięzcy osada CSRS — Karel Mejta, Karel Neffe, st. Jiri Ptak w czasie — 7:38.92. Stawkę finalistów uzupełniają osady RFN i Irlandii, które zajęły dwa czolowe miejsca w drugim wyścigu. Osady RFN i NRD, które zapewniły sobie awans zwycięstwem w wyścigach eliminacyjnych.

Nie udało się awansować do czolowej szóstki Janinie Klucnik. Polka zajęła w swoim wyścigu repasażowym jedynie trzecie miejsce w czasie — 3:55.78. Zwycięzcy Węgierka Mariana Fekete Ambrus — 3:52.03, przed reprezentantką ZSRR Anna Kondrasina — 3:53.05. Polka wystąpi w finale „B”.

W konkurencji kobiet komplet osad (6) wprowadziły do finału NRD i Bułgaria. Wyniki eliminacji wskazywały jednak, że tym razem zawodniczkom NRD trudno będzie powtórzyć sukces z ub. roku, gdy w Amsterdamie triumfowały we wszystkich sześciu klasach.

Po pięć osób wprowadziły do finału ZSRR i Rumunia. ZSRR nie wystawił dwójki ze sternikiem, a Rumunia osiemki. W finałach wystąpiły również trzy osady USA i dwie Kanady. Z pozostałych osad w walce o medale liczyć się będzie zapewne węgierska jedynarka Mariana Ambrus.

W konkurencji mężczyzn mistrzostwa toczą się pod dyktando wioślarzy NRD, którzy w komplecie awansowali do finałów. Jedynie w jedynkach i dwójkach bez sternika meczowcy rozebrali zostali w sobotę wyścigi półfinałowe. Również zawodnicy RFN nie zanowali strat, pięć ich łodzi jest już w finale, a szóstka Michał Kolbe walczą będzie w półfinale. Cztery osady w finale ma Bułgaria.

Powołano kadre na mecz ze Szwajcarią

(P) Trener reprezentacji polskich piłkarzy — Ryszard Kulesza po konsultacjach z E. Zientarą i B. Blautem oraz innymi szkoleniowcami i trenerami klubowymi ustalił skład 18-osobowej kadry na eliminacyjny mecz mistrzostw Europy ze Szwajcarią we Wrocławiu (15 listopada).

Decyzja poprzedzona została dokładną obserwacją postawy kandydatów w meczach ligowych i pucharowych, rozmowami z trenerami klubowymi itp. Oto 18 kandydatów na mecz ze Szwajcarią:

bramkarze — Zygmunt Kukla (Śląsk Mielec) i Józef Młynarczyk (Odra Opole),

obroncy — Antoni Szymanowski (Gwardia Warszawa), Władysław Zmuda (Śląsk Wrocław), Henryk Maculewicz (Wisła Kraków), Wojciech Rudy (Zagłębie Sosnowiec), Stefan Majewski (Zawisza Bydgoszcz), Rudolf Wojtowicz (Szombierki Bytom),

rozgrywający — Zbigniew Boniek (Widzew Łódź), Lesław Cmikiewicz (Legia Warszawa), Adam Nawalka i Leszek Lipka (oba Wisła Kraków), Włodzisław Ciołek (Śląsk Mielec),

napastnicy — Stanisław Terlecki (KS Łódź), Andrzej Iwan (Wisła Kraków), Grzegorz Łato (Śląsk Mielec), Roman Ogaza (Szombierki Bytom), Marek Kusto (Legia Warszawa).

„Wybraliśmy najlepszych — powiedział trener Ryszard Kulesza. Trzon drużyny stanowią zawodnicy doświadczeni, a u ich boku znalazło się kilku młodych piłkarzy. Nie wszyscy z powołanych imponowali swą grą w lidze, ale znamy ich możliwości. Są wysokie. Tygodniowe treningi we Wrocławiu — miejmy nadzieję — dadzą możliwość należytego przygotowania zespołu do tego bardzo ważnego meczu. Zawodnicy zbirają się we wrocławskim hotelu „Novotel” 7 listopada. Następnego dnia rozpoczynamy intensywne zajęcia praktyczno-teoretyczne, które przez mnie, prowadzić będą E. Zientara i B. Blaut”.

Młodzieżowa reprezentacja polskich piłkarzy rozpocznie eliminacje mistrzostw Europy (do lat 21) dopiero w roku przyszłym, ale tworzenie zespołu już trwa. Kolejnym sprawdzianem naszej młodzieżówki będzie towarzyski pojedynek ze CSRS w Trzynie, który zostanie rozegrany 15 listopada. Dwa gry w tym meczu kandydaci 18 piłkarzy.

Jacek Kazmierski (Legia), Jacek Jarecki (Górnik Wałbrzych) oraz Krzysztof Budka, Marek Motyka, Janusz Krupinski, Michał Wróbel (wszyscy Wisła Kraków), Zbigniew Kruszyński (Lechia Gdansk), Roman Wojcicki (Odra Opole), Edward Zależny i Marek Chmielec, (oba Śląsk Mielec), Adam Walczak (Zawisza Bydgoszcz), Andrzej Król (Polonia Bytom), Janusz Baran (Legia Warszawa), Tadeusz Matonowicz (Ruch Chorzów), Jacek Nocko i Roman Faber (oba Śląsk Wrocław).

trwa. Kolejnym sprawdzianem naszej młodzieżówki będzie towarzyski pojedynek ze CSRS w Trzynie, który zostanie rozegrany 15 listopada. Dwa gry w tym meczu kandydaci 18 piłkarzy.

Jacek Kazmierski (Legia), Jacek Jarecki (Górnik Wałbrzych) oraz Krzysztof Budka, Marek Motyka, Janusz Krupinski, Michał Wróbel (wszyscy Wisła Kraków), Zbigniew Kruszyński (Lechia Gdansk), Roman Wojcicki (Odra Opole), Edward Zależny i Marek Chmielec, (oba Śląsk Mielec), Adam Walczak (Zawisza Bydgoszcz), Andrzej Król (Polonia Bytom), Janusz Baran (Legia Warszawa), Tadeusz Matonowicz (Ruch Chorzów), Jacek Nocko i Roman Faber (oba Śląsk Wrocław).

W. Reszko medalistą

(P) W Rio de Janeiro rozpoczęły się akademickie mistrzostwa świata w judo. Do turnieju przystąpiło 200 zawodników z 19 krajów. Pierwszego dnia mistrzostw na listę medalistów wpisał się Wojciech Reszko. Polak, wspólnie z Del Colombo (Francja), zajął trzecie miejsce w wadze ponad 95 kg. Zwycięzcą tej kategorii został Brazylijczyk Oswaldo Simoes, który w finale wygrał z Tsuyoshi Yoshio-ką. Reszko po zwycięstwie w ćwierćfinale z Belgiem Smetssem, przegrał w walce o wejście do finału z Yoshioka.

W wadze do 95 kg zwyciężył Władimir Gurin (ZSRR), który w finale pokonał Japończyka Kinjiro Matoniego. Brązowe medale przypadły Kimowi Kwani (Korea Płd.) i Szwajcarowi Montavonowi. W walce ćwierćfinałowej Montavon pokonał Ryszarda Pujso.

20 zawodników w kolarskiej kadrze szosowców Ryszard Szurkowski sam sobie trenerem

(P) Polski Związek Kolarski ogłosił listę prymusów, czyli tych szczęśliwców, którzy dostali się w szereg tzw. grup szosowych centralnego. Ponieważ jest tych grup kilka, trudno by wymienić skład wszystkich. Ograniczmy się zatem do podania nazwisk zawodników kadr szosowej seniorów, którzy już wkrótce rozpoczną przygotowania do Wyścigu Pokoju i mistrzostw świata.

Oto wybrani trenerów Zbigniewa Rusina i Andrzeja Trochanowskiego: Franciszek Ankudowski (Arkonka Szczecin) — 23 lata, Grzegorz Banaszek (Sarmata Warszawa) — 22 lata, Jan Brzeźny (Dolmel Wrocław) — 27 lat, Henryk Charucki (Dolmel Wrocław) — 23 lata, Stefan Ciekański (Tramwajarz Łódź) — 20 lat, Roman Cieślak (Start Piotrków) — 21 lat, Jan Jankiewicz (RLKS Wrocław) — 23 lata, Stanisław Kirpsza (Legia Warszawa) — 23 lata, Jan Krawczyk (LKS Belchatów) — 22 lata, Marek Kuglin (Zarzewie Prudnik) — 22 lata, Czesław Lang (Legia Warszawa) — 23 lata, Lechosław Michalak (Legia Warszawa) — 22 lata, Tadeusz Mytnik (Flota Gdynia) — 29 lat, Witold Plutecki (Legia Warszawa) — 22 lata, Janusz Pożak (Spółdzielnia Lublin) — 23 lata, Henryk Santysiak (Romet Bydgoszcz) — 22 lata, Krzysztof Sujka (Społem Łódź) — 23 lata, Roman Szczur (RLKS Wrocław) — 22 lata, Ireneusz Wałczak (Dolmel Wrocław) — 24 lata, Tadeusz Wojtas (Neptun Pruszcz Gd.) — 23 lata. Przeciętą wieku — 23 lata.

Powołano też 7-osobową grupę rezerwową: Stanisław Boniek (RLKS Wrocław), Jan Fajtyn (Dolmel Wrocław), Adam Jagla (Bobrek Karb Bytom), Bogdan Podwójny (Budowlani Wieluń), Tadeusz Szurzypek

wyścigi Konne

Ostatnia dwudniówka sezonu

(P) 132 konie zapisano do ostatnich w tym sezonie szosowno-odwrotnych biegów, które w sumie odbędą się 17. Zakładem trzykonnym objęto tym razem Nagrodę Zamknięcia Sezonu, gonitwę handicapową dla 3-letnich i starszych fołbitów na dystansie 2.400 m. Do tej trudnej próby z największymi szansami stają 116 de Nord, Jero i Cedro.

3-letnie araby II rzutu spotkają się w V gonitwie sobotniej w biegu o Nagrodę Negatiwa na dystansie 2.000 m. Specjalnie szkowany Nurt ze Stajni Wawrzynowice ma ostatnią okazję zwycięstwa na ogradzie imiennej. Ren, prowadzony przez czołowego Ryńka, także musi być brany pod uwagę, aczkolwiek z wyliczeń II miejsca kandyduje raczej Bajazet.

Pozostałe biegi są licznie obsadzone koniami zupełnie różnych klas. Duże zainteresowanie budzi VII bieg sobotni — Duch Puszczy powinien wygrać, dalsze miejsca są sprawą otwartą.

Nasze typy — sobota, 4.XI, godz. 10.30

Gon. I — Dolomit, Hazard; Gon. II — Barok, Bizant; Gon. III — Drwinka, Rita, Ormont; Gon. IV — Barlinek, Otok, Carkio; Gon. V — Nurt, Ren lub Bajazet; Gon. VI — Santos, Dary, Dank; Gon. VII — Duch Puszczy, Diabota, Oblata; Gon. VIII — Miniatura, Dyskura, Elbana.

Niedziela — 5.XI, godz. 9.30

Gon. I — Flesz, Cerata, Gon-doller; Gon. II — Dalton, Niki; Gon. III — Radca, Clebs, Zorka; Gon. IV — Odwet, Eury; Gon. V — (tęże); Gon. VI — de Nord, Dobroby, Cedro, Jero; Gon. VII — Brook-lano, Laxaro; Gon. VIII — Elek-tronika, Draperia, Cyryl; Gon. VIII — Abisjania, Switcz, Aw-lzo; Gon. IX — Danas, Wator, WL.

Olimpiada w Buenos Aires

Nasi szachiści remisują z Filipinami 2:2

(P) W VI rundzie olimpiady szachowej w Buenos Aires Polacy remisowali z Filipinami 2:2. Wyniki meczu: Schmidt — Torre 0:0; Kuligowski — Rodriguez 0,5:0,5; Sznapik — Mascarinas 1:0; Adamski — Bordonada 0:1.

W kluczowym pojedynku VI rundy ZSRR zmierzył się z Węgrami. Prowadzą szachiści radziecy 3:1 przy jednej partii odłożonej (Szpasski pokonał Portischa, Petrosjan remisował z Ribli, a Polugajewski z Saxem). Waganian odłożył partię z Coemmem). Znakiem spisuści są dotychczas Anglijczy przegrali z USA 0,5:2,5 przy jednej partii odłożonej.

Polacy z dorobkiem 15,5 pkt. po 6 rundach zajmują czwarte miejsce. Oznacza to, że w kolejnych pojedynkach przyjdzie im grać z najlepszymi teamami świata. Oto czółowka tabeli po 6 rundach:

ZSRR — 16,5 (1 odd.); Portugalia — (1) i USA (1) — po 18; Polska — 15,5; Anglia (1), Węgry (1), Islandia — po 15; Dania (2), Jugosławia (1), Ku-ba (1), Izrael (1), Argentyna „A” (1), Francja, Rumunia — po 14,5; RFN (1), Szwecja (1), Filipiny (1), Szwajcaria (1), Austria — po 13,5; Kanada (2), Norwegia, Walia, Dominikańczyk — po 13; Bardzo dobrze spisują się polskie szachiści. W VI rundzie zwyciężył one Kanadę 3,5:0,5 i z dorobkiem 13 pkt. objęły prowadzenie w tabeli. Na drugim miejscu jest Jugo-

Z kortów

(P) Kolejna niespodzianka sprawił na turnieju tenisowym w Tokio 23-letni Amerykanin Brian Teacher. Po pokonaniu Jimma Connorsa, Teacher w ćwierćfinale zwyciężył innego Amerykanina Arthura Ashea 7:6, 7:6.

Na turnieju tenisowym w Kolonii wyłoniono pierwszych ćwierćfinalistów. W spotkaniach o wejście do ćwierćfinału Vilay Amritraj (Indie) zwyciężył Teyra Wailke (USA) 7:6, 7:6; Karl Maier (RFN) pokonał Victora Amare (USA) 6:2, 6:2; Corrado Barazzutti (Włochy) wygrał z Antonio Munozem (Hiszpania) 6:2, 6:2; Heinz Guenthardt (Szwajcaria) wyeliminował Jana Kodasa (CSRS) 6:3, 7:6.

Zalogę „Hydrocentrum” stać na więcej Na budowie oczyszczalni ścieków w Lesiowie

Jesienią ub. roku brygada Warszawskiego Przedsiębiorstwa Robot Inżynierskich Budownictwa Przemysłowego „Hydrocentrum” rozpoczęła w Lesiowie pierwsze roboty, związane z budową miejskiej oczyszczalni ścieków dla Radomia. W I etapie zbudowana ona zostanie kosztem pół miliarda złotych i będzie oczyszczać 120 tys. m sześciennych ścieków przemysłowych i komunalnych na dobę. Bardzo pilna i potrzebna to inwestycja, na którą miasto czeka od lat.

Wiosną br. „Życie” złożyło reporterską wizytę na placu budowy. Nie mieliśmy wówczas wiele do odnotowania, gdyż warszawscy wykonawcy dopiero zagospodarowywali się na rozległym placu budowy, sąsiadującym z zakładem „Bacutillu”, torami kolejowymi Radom—Warszawa i rzeką Pacynką. Gotowe były wówczas cztery laguny osadowe o powierzchni 2 ha każda, które w perspektywie służyć będą jako obiekt pomocniczy do gromadzenia i zagospodarowywania osadów, pochodzących z oczyszczalni ścieków.

Efekty tego roku

Od tamtej pory minęło pół roku i plac budowy zmienił wygląd. Oprócz lagun osadowych gotowy jest 180-metrowej długości kanał kładowy w przyszłości połączy dopiero budowany miejski kolektor sanitarny z urządzeniami

oczyszczalni. W pierwszej kolejności będą to tzw. piaskownik i „kraty”, a więc dwa podstawowe elementy oczyszczalni mechanicznej, w której ze ścieków „odcedzać” się będzie najgrubsze zanieczyszczenia. Pod podstawowe urządzenia gotowe są już ziemne wykopy.

W trakcie zbrojenia jest także 200-metrowej długości żelbetonowy kanał, którym popłyną z oczyszczalni mechanicznej do biologicznej wstępnie oczyszczone ścieki. Przygotowano też wykopy i część ścian konstrukcyjnych dwóch osadników wstępnych oraz dwie pary komór osadu (są już wybetonowane, nazywane komorami napowietrzającymi i dwa osadniki wtórne, które praktycznie stanowią ostatni etap oczyszczania ścieków.

— W tym roku na budowie oczyszczalni mamy wyko-

nać roboty o wartości 42 mln zł — mówi kierownik budowy Mieczysław Piątek. — Tak, bowiem otrzymaliśmy limit, do którego dostosowana została ilość sprzętu i stan zatrudnienia. Maja 72-osobowa zalogę w ciągu 9 miesięcy br. wykonała prace o wartości prawie 29 mln zł i wszystko wskazuje na to, że w pełni wykona również roczne zadania finansowe.

Przygotowania do zimy

Na dwie zmiany pracują operatorzy sprzętu mechanicznego, przygotowując maksymalny front robót na zimę. Z dnia na dzień przybywa nowych wykopów oraz niweluje się teren. Jeszcze w listopadzie zmontowana zostanie nowoczesna, półautomatyczna betoniarńia o wydajności 30 m sześciennych masy betonowej na godzinę. Jej uruchomienie pozwoli na wykonywanie zimą robót konstrukcyjnych (wylewanie betonu). Do końca listopada gotowe ma być również właściwe zaplecze socjalne z szatniami, umywalkami i pokojami śniadaniowymi, które zastąpi dotychczasową prowizorkę.

Nawet w zimie nie zabraknie zatem pracy dla ludzi i maszyn z „Hydrocentrum” i ich pomocników. Mimo wszystko, wydaje się, że tempo budowy radomskiej oczyszczalni, a raczej wielkość rocznych nakładów inwestycyjnych — pozostawia sporo do życzenia. Obiekt ten jest zbyt ważnym ogniwem narodowego programu „Wisła” w woj. radomskim (od radomskiej oczyszczalni zależy czystość zatrzutek teraz biologicznie dolnego odcinka Radomki i zanieczyszczonej tą drogą królowej polskich rzek), aby nie spróbować skrócić przyjętego cyklu budowy obiektu. Wydaje się, że „Hydrocentrum” i współpracujący z nim podwykonawcy stać na to, aby pierwsze efekty były wcześniej niż w 1982 r.

TADEUSZ M. ZAJĄC

Obchody 61 rocznicy Rewolucji Październikowej w Radomiu

7 listopada br. przypada 61 rocznica Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, którą polskie społeczeństwo już tradycyjnie obchodzi bardzo uroczystie. Również i w tym roku z okazji zbliżającej się 61 rocznicy Rewolucji w Radomiu i całym woj. radomskim odbędą się liczne uroczystości i imprezy towarzyszące. Obchody te będą tym bardziej uroczyste, że w bież. roku przypada także 60 rocznica odzyskania niepodległości przez Polskę, integralnie związana przecież z dekretem młodej władzy radzieckiej o prawie do samostanowienia narodu polskiego, podjętego z inicjatywy Włodzimierza Ilicza Lenina i unieważniającego rozbiórowe układy caratu.

Początek roku oświaty zdrowotnej w środowisku wiejskim

W Klubie Prasy i Książki w Ostrownicy gmina Kazanów odbyła się wojewódzka inauguracja roku oświaty zdrowotnej w środowisku wiejskim. Inauguracyjny wykład pt. „Higiena osobista i higiena otoczenia, bezpieczeństwo i higiena pracy w rolnictwie” wygłosił kierownik Gminnego Ośrodka Zdrowia w Kazanowie, dr Kazimierz Napieraj. W inauguracji wzięło udział blisko 100 osób z kół ZSMP w Ostrownicy, Rudzie i Ostrowcu.

Podczas spotkania wiele miejsca poświęcono sprawom związanym z pracą młodzieżowych opiekunów społecznych i powołaniem Klubów Honorowego Krwiodawstwa. Warto też dodać, że młodzież z gminy Kazanów jest bardzo zainteresowana sprawami ochrony zdrowia. W bieżącym roku Koła ZSMP i Zarząd Gminny wpłaciły na konto Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia 6.400 zł.

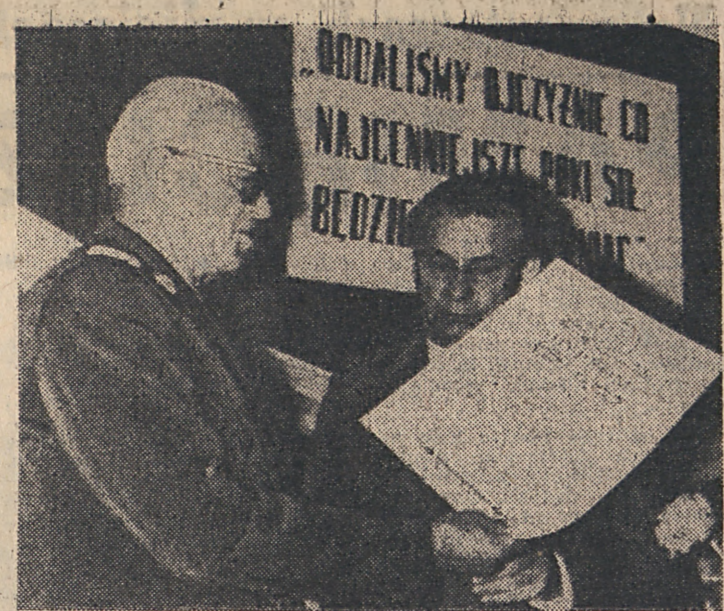
Ustalono również, że w ramach działalności szkół zdrowia I i II stopnia wykłady prowadzić będzie personel Ośrodka Zdrowia w Kazanowie. (bw)

Z okazji 61 rocznicy Rewolucji Październikowej w sobotę, 4 bm. o godz. 16 przed Pomnikiem Wdzięczności na pl. Zwycięstwa, na płycie ku czci poległych działaczy KPP przy ul. Zeromskiego oraz przed Pomnikiem Żołnierzy Radzieckich złożone zostaną wieńce i wianzanki kwiatów. Tego samego dnia wieczorem w sali Teatru Powszechnego odbędzie się uroczysty koncert „Drogi wolności, przyjaźni i pokoju”, poświęcony 61 rocznicy wybuchu Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej i 60-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości, w którym zapowiedzieli udział przedstawiciele władz politycznych i administracyjnych woj. radomskiego oraz weterani ruchu robotniczego.

Z okazji 61 rocznicy Rewolucji Październikowej w kinach woj. radomskiego trwa Dni Filmu Radzieckiego. Po wczorajszej inauguracji Dni, dziś w kinie „Hel” wyświetlany będzie jeden z najnowszych filmów radzieckich — „Sprężenie zwrotne” reż. Wiktor Tregubowina. W rolach głównych tego dramatu społecznego, opowiadającego historię działalności młodego sekretarza komitetu miejskiego partii, przed którym stoją poważne problemy związane z uruchomieniem dużego kombinatu, występują Oleg Jankowski i Ludmila Gurczenko.

W radomskich placówkach kulturalnych czynne są również wystawy tematyczne oraz organizowane imprezy oświatowe. W Dzielnicowym Domu Kultury na Obózku 3 bm. odbył się przegląd filmowy pt. „Historia Kraju Rad w radzieckim filmie dokumentalnym”, a na 6 bm. zapowiedziano prezentację montażu słowno-muzycznego „Ojczyzna Lenina”. Wiele imprez odbywać się będzie przez cały listopad, o czym będziemy na bieżąco informować na łamach gazety. (mz)

Wyróżnienia dla działaczy ZIW



Kolo Związku Inwalidów Wojennych w Radomiu zrzesza ponad 300 członków. Głównym celem działalności tej organizacji jest niesienie pomocy inwalidom wojennym, otaczanie opieką ich rodzin. Z inicjatywy zarządu koła prowadzą również porady prawne. Podczas walnego zebrania Zarządu Koła ZIW

wytyczono kierunki działalności na dwuletnią kadencję i wybrano nowy zarząd.

W czasie obrad prezes zarządu głównego ZIW generał dywizji Franciszek Książczak wręczył wyróżniającym się działaczom dyplomy uznania za aktywną pracę społeczną. (bw)

Fot. A. Zuchowski

Sonda „Życia”

Autobusy zakładowe dla pasażerów

Znane są trudności w komunikacji miejskiej i PKS, występujące szczególnie w szczycie przewozów pasażerskich. Brak dostatecznej liczby sprawnych środków komunikacji samochodowej, nadmierny ścisk w autobusach, spowodował, że minister komunikacji wystosował pismo do wszystkich wojewodów proponując, aby w godzinach szczytu autobusy zakładowe dowoziły swych pracowników do zakładów zatrudnionych w miarę wolnych miejsc zabierały także pasażerów.

Wład za tym poszły odpowiednie zarządzenia skierowane przez wojewodów do zakładów pracy, dysponujących własnym taborem do przewozu pracowników. Jak również do dyrekcji PKS i komunikacji miejskiej.

W województwie radomskim a przede wszystkim w samym Radomiu liczne zakłady posiadają własny tabor, by wymienić tylko największe: „Walter”, „Radokor”, przedsiębiorstwa budownictwa „Budochem” i w myśl postulatów ministra i zarządzenia wojewody radomskiego mogłyby uczynić wiele dla odciążenia taboru państwowego i miejskiej komunikacji autobusowej.

Ten dobry pomysł i zarządzenie nie zostały u nas dotąd wprowadzone w życie. Zakładowi dysponenti autobusów, jak wynika z naszej bliskawicznej sondy, obawiają się na wyrost dewastacji wnętrza samochodów przez „obcych”, zwiększonych kosztów remontów itp. Również tego, że autokary zatrzymujące się na przystankach nie zdążą na czas dowieźć do zakładów własnych załóg.

W innych województwach np. w Gdańsku i Lublinie po początkowych niepowodzeniach zdołano udostępnić zakładowe autobusy także innym pasażerom. U nas zaś

jak informują nas dyrektorzy PKS Oddziału Osobowego i WPKM, do tej pory nie zgłosił się ani jeden przewoźnik zakładowy, by pobrać bilety na przewóz przypadkowych pasażerów. A w praktyce nie odnosi skutku gesty pasażerów usiłujących zatrzymać na przystankach kierowców transportu zakładowego.

Jako wynik naszej sondy przytaczamy na koniec wypowiedź Dyrektora Wydziału Komunikacji UW, Henryka Jazdyka: zarządzenie wojewody zobowiązujące kierowców do zabierania „obcych” pasażerów do pracy i z pracy w przypadku, gdy są wolne miejsca w autobusach zakładowych, będzie egzekwowane w podobny sposób, jak to ma miejsce w innych województwach. Przeprowadzone zostaną kontrole przez inspektorów gospodarki samochodowej, czy samochody zakładowe mają wywieszki informujące o trasie, czy kierowcy posiadają pobrańce z PKS i WPKM bilety i czy zatrzymują się oni na przystankach. Zarządzenie musi być respektowane w interesie społecznym. be-de

Miedzy nami

Jesienią o porządkach

O porządkach pisze się i mówi znacznie częściej wiosną niż jesienią. Wbrew zwyczajowi trzeba przypominać o powinnościach stróżów czystości z tym samym uporem teraz, co w kwietniu, czy maju. Jezdnie i chodniki pokrywają się grubą warstwą liści. Przecież jest spacerować takim ziościem kobiercem, słysząc szelest liści pod stopami. Ale te same liście na jezdniach, szczególnie w deszczowe dni stanowią ogromne niebezpieczeństwo dla kierowców. Łatwo upaść w poślizg, który może mieć fatalne skutki.

Dla naszego wspólnego bezpieczeństwa przypominamy więc dozorcę o obowiązku systematycznego zmiatania liści z ulic.

Skoro już mowa o porządkach, jeszcze kilka słów o radomskim deptaku — ul. Zeromskiego. Stała się ona od pewnego czasu miejscem do ustawiania różnego rodzaju planisz reklamowych. Mile to i sympatyczne dla oka akcenty, dodające naszej centralnej ulicy dodatkowego kolorytu. Reklama spełnia jak wiadomo swoją rolę do określonego momentu. Planisza staje się uciążliwą dekoracją gdy jej treść traci na aktualności. A zapomnianych planisz zdarza nam się ostatnio dostrzec wiele. Jedną z nich, informującą o finałach turnieju piłkarskiego ZG ZSMP, nie stoi już, a leży na uprzejmym gmachu Urzędu Wojewódzkiego od dwóch tygodni. Kto się zlituje, kto ją sprzątnie? (am)

ŻYCIE RADOMSKIE

„Życie Radomskie” 8-100. Radom, ul. Zeromskiego 81. Telefon: 311-40, 314-50. Przyjmowanie ogłoszeń w godz. 6.30-12.30. Za terminowy druk ogłoszenia redakcja nie odpowiada. Warszawa: Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa” Al. Jerozolimskie 125/127. Reklamów nie zamawianych redakcja nie szuka. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” Warszawa, ul. Mariacka 34.

3 — 30 listopada

Dni Filmu Radzieckiego

3 listopada br. nastąpi inauguracja kolejnych, już XXXII Dni Filmu Radzieckiego w woj. radomskim, która odbędzie się w kinie „Walter” w Radomiu. Jesienne spotkanie z kinematografią radziecką są od wielu lat stałą pozycją w naszym kalendarzu kulturalnym, okazją do poznania najnowszych i starego dorobku jednej z największych kinematografii na świecie. Obchodzone tradycyjnie w listopadzie Dni Filmu Radzieckiego w tym roku są jedną z imprez związanych z obchodami 61 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Program Dni ma spulary-

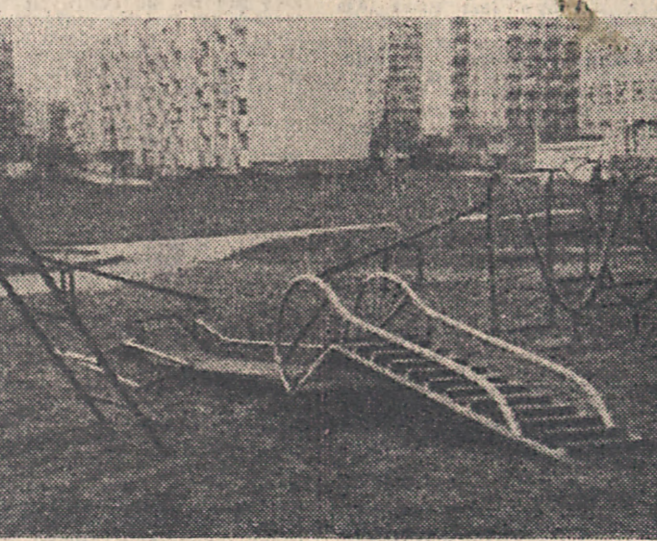
zować radziecką sztukę filmową, ale jednocześnie wzbogacić wiedzę o Kraju Rad i życiu radzieckich ludzi oraz umacniać przyjaźń pomiędzy naszymi narodami.

Tegoroczne Dni Filmu Radzieckiego przypadają w roku szczególnie uroczyste obchodzone rocznicy 60-lecia utworzenia Armii Radzieckiej co spowodowało, że organizatorzy zadali o tematyczne przeglądy filmów radzieckich poświęconych walce żołnierzy radzieckich i Armii Czerwonej. Rewolucja, wojna domowa, walka z faszyzmem, II wojna światowa to dominujące tematy tych filmów radzieckich.

Projekcje filmów radzieckich w ramach Dni Filmu Radzieckiego odbywać się będą przez cały listopad we wszystkich 36 kinach w woj. radomskim. Wśród przygotowanych nowości filmowych, które zobaczą miłośnicy X Muzy są m.in. dramat społeczny „Sprężenie zwrotne” reż. Wiktor Tregubowina, III i IV część słynnej epopei „Żołnierze wolności” reż. Jurij Ozerowa, „Front za linia frontu” (I i II część) reż. Igora Gostiewa, sensacyjny film „Knapja na Piatnickiej” reż. Aleksandra Fajncimera czy wreszcie nowy film dla dzieci „Ostatnia dwójka” reż. Borysa Naszeczina.

Organizatorami tegorocznych Dni Filmu Radzieckiego w woj. radomskim są jak zawsze Zarząd Wojewódzki TPPR i Okręgowe Przedsiębiorstwo Rozwoju Technicznego Filmów w Kielcach. TMZ

Wymowny obrazek



Opóźnienia w porządkowaniu i urządzaniu terenów osiedla Ustronie były już wielokrotnie tematem naszych krytycznych artykułów. Tym razem jednak krytyka dotyczyć będzie nie tych, którzy opieszale porządkują osiedla, ale samych użytkowników.

We wrześniu br. rozpoczęto wyposażanie placów zabaw na terenie parku osiedlowego pomiędzy jednostkami „A” i „B”. Ustawione zostały przeplotnie, karuzele, huśtawki i inne. A oto jak po tak krótkim czasie wyglądają te obiekty. Widok na zdjęciu jest wymowny.

Jeśli place zabaw, tak przeciwieście nieelastyczne na osiedlu, nie będą pod specjalną troską wszystkich, nawet najbogatszy spółdzielczy gospodarz nie nadarzy ich budować i urządzić. (m)

Kursy ze znakiem „UR”

20 lat działalności oświatowej

W sobotę 4 listopada w siedzibie Wojewódzkiego Uniwersytetu Robotniczego przy ul. Zeromskiego 15, nastąpi uroczyste otwarcie ośrodka szkolenia motobrowów. Długotrwałe zabiegi działaczy młodzieżowych przybrały realne kształty. Będzie to nareszcie własny ośrodek z prawdziwego zdarzenia, w którym można stosować nowoczesne metody ucząc przyszłych kierowców.

Później, w sali „Budochem” spotkają się ci wszyscy, którzy byli zaangażowani w rozwój Uniwersytetu Robotniczego. A okazja będzie szczególnie — wszak ta zasłużona placówka oświatowa obchodzi 20-lecie działalności.

Tak, to już okrągła rocznica. Najstarsi działacze pamiętają, gdy w czerwcu 1957 roku przy ówczesnym Komitecie Miejskim ZMS powołano Uniwersytet Robotniczy i we wrześniu tego roku zorganizowano pierwszy 3-letni kurs w zakresie technikum mechanicznego, w którym uczestniczyli producenci robotniczy z radomskich zakładów pracy. W następnym roku zorganizowano kurs radio-telewizyjny, który przez wiele lat cieszył się niesłabnącym powodzeniem, a jednocześnie placówka została zarejestrowana w Zarządzie Głównym ZMS.

Początki — jak to zwykle bywa — były trudne. Uniwersytet Robotniczy nie posiadał własnego lokum (mieścił się wraz z Komitetem Miejskim ZMS) a zajęcia prowadzono w gościnnych pomieszczeniach VI Liceum Ogólnokształcącego im. J. Kochanowskiego. Pierwszym dyrektorem placówki został mgr Kazimierz Gadziła. W tym czasie działalność była raczej skromna — cztery kursy przygotowujące do egzaminów do szkół średnich, dwa kursy przygotowujące dla kandydatów na studia wyższe i kurs radio-telewizyjny. Była to właściwie cała oferta.

Znaczący rozwój Uniwersytetu Robotniczego zaczyna się w 1976 roku. To prężna działalność najlepiej charakteryzuje liczba organizowanych kursów. Było ich już 32, w tym po raz pierwszy zorganizowano naukę języków obcych i kursy zawodowe, m.in. na zlecenie „Spółdem” dla sprzedawców i z zakresu bhp.

Oprócz działalności oświatowej placówka starała się integrować młodzież z różnych środowisk. To właśnie tutaj powstał Klub Młodej Inteligencji Technicznej „Prometeusz”, zawiązał się klub „Athena”, organizowano szereg spotkań, dyskusji itp. No i wreszcie w 1968 roku otrzymano do dyspozycji cały lokal Komitetu Miejskiego ZMS przy ul. Zeromskiego 15. To było coś. Dyrektor — Jerzy Bischoff musiał się więc martwić o wyposażenie sal. Ale poradzono sobie i z tym problemem.

Młodzieży działacze dobrane pamiętają tamte czasy, a zarazem porównują z obecnym stanem posiadania. A sporo zmieniło się w tej placówce. Mówi dyrektor Wojewódzkiego Uniwersytetu Ro-

botniczego Jerzy Rzeczycki: — Obecnie główny nacisk kładziemy przede wszystkim na organizowanie kursów zawodowych, wychodząc w ten sposób naprzeciw zapotrzebowaniu zakładów pracy i przedsiębiorstw. W bieżącym roku powołaliśmy m.in. 12 kursów oświatowych, 2 grupy uczą się języków obcych, 10 grup uczestniczy w kursie na prawo jazdy, zorganizowaliśmy kurs pisania na maszynie, 4 grupy przygotowują się do egzaminów eksternistycznych z zakresu szkoły średniej.

Bardzo dużą popularność zdobyły sobie kursy na prawo jazdy. Obecnie, gdy posiadamy już dobrą bazę szkoleniową, możemy myśleć o jeszcze szerszym rozwijaniu tego rodzaju szkolenia. Na radomskich ulicach widać samochodów z tabliczkami „Nauka jazdy” i dużymi napisami „UR”. A to cieszy. (bw)

41 „Syren 105” i „Fiatów 126p”

Wylosowane samochody na książeczki PKO

W niedawnym losowaniu premii w postaci samochodów osobowych, na 41.560 książeczek oszczędnościowych PKO z wkładami po 9 tys. zł, które odbyło się 30 października br. w Radomiu, posiadacze popularnych „książeczek samochodowych” wylosowali 41 pojazdów marki „Syrena 105” i „Fiat 126p”.

Samochody „Fiat 126p” — 630 cmc wylosowano na książeczki PKO o numerach: 836.256 US, 3.872.487 US, 5.896.634 US, 6.780.881 US i 6.797.548 US.

Pozostałe 36 samochodów marki „Syrena 105” wylosowano na książeczki PKO o numerach: 255.052 US, 1.278.350 US, 1.627.587 US, 3.032.493 US, 3.236.917 US, 2.940.641 US, 3.953.493 US, 3.141.339 US, 3.596.903 US, 3.597.840 US, 4.064.544 US, 4.421.766 US, 4.645.622 US, 4.666.247 US, 4.970.797 US, 4.973.471 US, 4.984.666 US, 5.860.912 US, 5.882.771 US, 5.873.946 US, 5.875.439 US, 5.891.329 US, 5.898.252 US, 6.745.962 US, 6.749.236 US, 6.751.136 US, 6.753.904 US, 6.771.654 US, 6.779.709 US, 6.783.326 US, 6.783.743 US, 6.796.269 US, 7.368.728 US, 8.232.380 US, 8.234.813 US i 8.235.649 US.

Szczęśliwi właściciele wylosowanych „książeczek samochodowych” zawiadomieni

zostaną najpóźniej w ciągu 30 dni od daty losowania o miejscu i terminie odbioru samochodu. Następnie losowanie samochodów osobowych na książeczki oszczędnościowe PKO odbędzie się 29 stycznia 1979 roku w Radomiu. (mz)

Powrót do świetności MKS Orleń

Nad dalszym rozwojem Międzyzakładowego Klubu Sportowego „Orleń” radzili w ub. tygodniu jego działacze. Dokonano oceny pracy trzech istniejących sekcji: lekkoatletycznej, piłki ręcznej chłopców, zastanawiając się jednocześnie nad możliwościami rozszerzenia działalności. Może już w najbliższym czasie w radomskim MKS będą sekcje: strzelecka SKS Drogowicz i szachowa MDK oraz nowe sekcje: koszykówki i tenisa stołowego. W ten sposób radomskie Orleń chcą powrócić do dawnej świetności.

W trakcie spotkania dokonano zmian w zarządzie klubu. Prezesem Orląt wybrany został Zenon Augustyn, inspektor Wydziału Oświaty i Wychowania Urzędu Miejskiego w Radomiu. (am)